ILUSTROWANY

W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

EXPRESS CODZIENNY

RED. Stefan Kiedrzyński WYD. Stanisław Nowara Kielce, Ks. P. Sandurskiego 13, tel. 12-25. Radom, Żeromskiego 31

10 GR.

Środa 12 maja 1937 r.

W rocznicę śmierci

Marszałka Józefa Piłsudskiego



Dwa lata zaledwie minęły, a już się zdaje, że wieki... Lata sieroctwa po Nim miarę czasu straciły... Dzień każdy bez Niego staje się cięższy, dłuższy, jakby wieczność dodawała mu godzin.

Wieczność... Tak! Bo w wieczność odszedł Wódz Nieśmiertelny, przez Naród umiłowany i obok największych w historii postawiony.

Dwa lata. Dopiero dwa lata, a gdy się myślą sięgnie do owej nocy majowej, pierwszej nocy spędzonej w sieroctwie, gdy żałobna wieść gromem wybiegła z Belwederu — zdaje się, że ból ten odziedziczyliśmy po przodkach, że w legendzie przyszła wieść o śmierci Wodza, o żałobie, która piorunem raziła serca polskie, a przecież...

A przecież w ową noc własnym uszom nie dawaliśmy wiary, gdy zagrzmiało od Belwederu, że Wódz nie żyje. Własnym oczom nie ufaliśmy, widząc Go na marach, a głos zamieniał się w szept, gdy miał wymówić słowa bolesne:

— Marszałek Piłsudski nie żyje!

Więc dziś w drugą rocznicę Jego śmierci, gdy Naród milczeniem uczci Wielkiego Wodza, niech w naszej pamięci ożyje to wszystko, co kirem oplatało myśl i w szept stłumiło słowo w owe dni wiecznością znaczone.

*

Wspomnijcie, podczas hołdowniczego milczenia, tę chwilę, gdy piekący ból wtórował słowom, zasłyszanym czy przeczytanym, że

— Marszałek nie żyje!

Pamiętacie? Kto chciał wierzyć, że to się stało? Kto nie zastygł w bezruchu? Kogo nie zmroziła hiobowa wieść? Pamiętacie? Jak brat był bliski, jak ojciec ukochany, taki nasz, jak nigdy!

Czy czujecie tę łzę goryczą przepojoną, czy słyszycie szloch serc polskich i łomotanie myśli strwożonych: Co będzie?

*

Wspomnijcie także wieczór ów, gdy lud nieprzebraną ciżbą wyległ na ulice i stał niemy w migotliwym blasku latarni, przysłonionych kirem...

Słyszycie, jak jęczą dzwony, jak serca biją gwałtownie, bo oczy mają ujrzeć Wodza na marach, gdy ostatnią wędrówkę z Belwederu odbywa do Katedry.

Tylko dzwony świątyń stołecznych zawodzą skargi, tylko głuchy tupot maszerujących żołnierzy słychać, tylko werble grają:

— Raz-dwa! Raz-dwa-trzy!

I długi, długi korowód żałobny, a za nim trumna Wodza...

Ból rozpaczy korzy się przed majestatem śmierci...

*

A przecież byliście u trumny Wodza, gdy na wysokim katafalku pod koroną barw narodowych spoczęła w Katedrze św. Jana.

Mieliście odwagę spojrzeć w otwartą trumnę i w Jego spokojne oblicze. Upieściliście ostatnim spojrzeniem postać Tego, który odszedł do wieczności.

Pamiętacie to pożegnanie nieme? Pamiętacie, bo któż może zapomnieć chwilę rozstania z Wodzem, który go wiódł do zwycięstw, obdarzył szczęściem wolności i za życia stanął wśród nieśmiertelnych!

*

Pamięć wasza niech z ukrycia wydobędzie dzień hołdu, gdy prochy Marszałka, zanim opuściły Warszawę na wieki, przyjęły ukochania wyrazy najmocniejsze.

Wspomnijcie kto szedł za trumną, jak możny obok maluczkiego, Polak obok cudzoziemca, jak wszyscy korną cześć oddawali. Nie było hołdu wyrazu, który by nie został wypowiedziany, nie było nikogo, kto by się przed Jego majestatem nie ukorzył.

Wówczas, jak nigdy, widziałeś i czułeś, jak Twój Marszałek jest wielki! Takim pozostał w pamięci Twej, a taki będzie po wsze czasy w historii.

*

Słyszycie? Jęczy dzwon Zygmunta. Na dziedziniec Wawelu płynie morze głów, a na jego fali trumna, sztandarem Rzeczypospolitej przysłoniona.

Łopocą na wietrze biało-czerwone proporce w kiry otulone, a łomot serc im towarzyszy, serc Wodzowi wiernych, a w żalu nieutulonych.

Do podziemi, kędy królów najznamienitszych groby, Polska składa trumnę swego Wodza. Józef Piłsudski spoczął na Wawelu, bo królom był równy!

*

Serce ma dać dziś ofiarę w momencie, gdy przed dwoma laty Wielki Marszałek oczy zamykał, w sieroctwie pogrążając Naród. Serce ma dać ofiarę, więc niech przeżywa, co w pierwsze dni żałoby było jego treścią.

Niech zatrzyma się przy marach, niech wsłucha się w werbli granie, niech pójdzie za trumną z Belwederu do Katedry, niech zaduma się pod strzelistymi łukami świątyni przy katafalku, niech wchłonie ból bezbrzeżny i hołd najogromniejszy milionów w ostatniej wędrówce, niech ogarnie nieprzebrane rzesze, które przyszły z daleka, by pokłon oddać na żałobnej trasie Warszawa — Kraków, niech w krypcie św. Leonarda przyklęknie i pojmie stratę, którą Naród poniósł.

Wówczas zrozumie, że każdy dzień bez Niego musi zamieniać się w wieczność, a lata takim przeżyciom nadają urok legendy.

Wielkości Jego żaden zaszczyt nie powiększy, żadne słowo nie przysporzy Mu chwały. Wziął, co chciał wziąć. Daliśmy, co mogliśmy dać. Dziś tylko wiedzieć musimy ileśmy Mu winni.

ZDZISŁAW WÓJTOWICZ

Berlin szuka porozumienia

z Paryżem i Londynem

PARYŻ. (PAT). Od tygodnia już prasa francuska podaje informacje, pochodzące przeważnie z kói dyplomatycznych Berlina, jakoby niemieckie koła kierownicze skłonne były nawiązać rozmowy polityczne z Francją i Anglią na temat paktu zachodniego i to, że w związku z tym należy oczekiwać nowej inicjatywy niemiecko-włoskiej w tym względzie.

Pogłoski te, jak dotychczas zostały potraktowane przez opinię francuską z dużą rezerwą, jakkolwiek szereg faktów a mianowicie pobyt w Paryżu ambasadora francuskiego w Berlinie Francois Poncet, oraz zapowiedź wizyty dr. Schachta, nadawałyby im pewne uzasadnienie.

Korespondent berliński „Le Jour" donosi, że rząd Rzeszy w porozumieniu z Rzymem przedłożyć ma w najbliższym czasie w Paryżu i Londynie nowe konkretne propozycje na temat zawarcia paktu

Jakkolwiek Niemieckie Biuro Informacyjne wczoraj popołudniu oficjalnie zaprzeczyło informacji jakoby von Mac Kensen przedłożyć miał jakieś konkretne propozycje co do paktu zachodniego. tym nie mniej w Paryżu oczekują, iż po koronacji i po zakończeniu konferencji imperialnej należy oczekiwać podjęcia rozmów dyplomatycznych angielsko-niemieckich i francusko-niemieckich.

Korespondent berliński „Paris Midi" stwierdza, iż w kołach politycznych stolicy Rzeszy mówi się znów wiele na temat możliwości porozumienia z Francją i dodaje, że w każdym razie dr. Schacht przywieźć ma do Paryża pewne propozycje polityczne, które będą mogły posłużyć jako podstawa do dalszych rozmów

Krwawe starcia z wieśniakami

5 manifestantów zabitych, a kilkunastu rannych

BIAŁOGRÓD. Grupa wieśniaków, powracająca autobusem z miejscowości Senj do Szibenik z wiecu, na którym przemawiał jeden z przedstawicieli ruchu chorwackiego Szutej, wznoszeniem okrzyków antypaństwowych, a następnie strzałami rewolwerowymi, sprowokowała żandarmerię, usiłującą zatrzymać autobus, do użycia broni.

5 manifestantów zostało zabitych, a kilkunastu jest rannych, 2 spośród rannych zmarło z odniesionych ran.

Nasi bokserzy Chmielewski i Polus

w reprezentacji pięściarskiej Europy

Po mistrzostwach bokserskich Europy w Mediolanie Międzynarodowa Federacja Bokserska ustaliła skład bokserskiej reprezentacji Europy, która uda się do Ameryki na mecz z reprezentacją Ameryki.

W skład reprezentacji Europy weszli:

Waga musza — Enekes (Węgry), kogucia — Sergo (Włochy); piórkowa — POLUS (Polska); lekka — Nuerberg (Niemcy); półśrednia — Murach (Niemcy); średnia—CHMIELEWSKI (Polska); półciężka — Musina (Włochy); ciężka — Runge (Niemcy).

Bunt anarchistów krwawo tłumiony

Dyktatura wojskowa w Barcelonie?

PARYŻ, Havas donosi z Perpignan o następujących szczegółach stłumienia powstania anarchistycznego w Barcelonie:

Gen. Pozas przybył z Walencji wyposażony w szerokie pełnomocnictwa. Podlegają mu tysiące milicjantów oraz okręty wojenne, które przybyły z Walencji i stoją w porcie w Barcelonie.

Z chwilą jego przybycia udało się przywrócić porządek w centrum miasta, natomiast na przedmieściach i w okolicach podmiejskich anarchiści nadal sprawują władzę.

Podczas walk ulicznych główne siły anarchistów broniły się na dworcu kolejowym. Wojska rządowe wspierane przez czołgi zdobyły dworzec szturmem, zaś spośród broniących się anarchistów, ani jeden nie uszedł z życiem. Wielu wyskakiwało z okien, ponosząc śmierć na miejscu.

Do każdej osoby na ulicach Barcelony, która ma przy sobie legitymację anarchistyczną, milicjanci strzelają.

Gen Pozas stworzył w Barcelonie prawdziwą dyktaturę wojskową, która, celem wytępienia anarchistów ma zastosować najostrzejsze środki aż do bombardowania przedmieść Barcelony lub okolic podmiejskich obsadzonych przez anarchistów przez okręty wojenne przybyłe z Walencji.

Anarchiści wznieśli umocnienia na wszystkich przedmieściach Barcelony, aby utrudnić wojskom rządowym akcję oczyszczającą.

Poza tym gen. Pozas ma zamiar zorganizować ekspedycję karną przciwko anarchistom, którzy obsadzili miejscowość Puigcerda i obszar Cerdana (pogranicze francusko-katalońskie).

W mieście panuje obecnie całkowity spokój. Krążą pogłoski, że stłumienie ostatniego powstania miało charakter nadzwyczaj gwałtowny i że anarchiści, którzy wznieśli barykady na przedmieściach kontynuują walkę.

Czynniki oficjalne w Barcelonie pogłoskom tym zaprzeczają.

Samolot — wielokrotnie szybszy od pociągu.

Potworna zbrodnia w Gdyni

Zabił swą przyjaciółkę i usiłował odebrać sobie życie

Przy pięknej niedzielnej pogodzie, liczni spacerowicze gdyńscy zostali zaalarmowani niezwykłym odkryciem. W lesie witomińskim pod Gdynią, w pobliżu cegielni Nowackiego i szkoły, znaleziono zwłoki jakiejś młodej kobiety, przy której nie ujawniono żadnych dokumentów.

Ofiarą mordu miała ranę kłutą w okolicy serca, zadaną nożem. W kilka godzin później, na wysokości garażów MTK koło Orłowa, rzucił się pod pociąg osobowy, idący z Gdyni do Gdańska, jakiś mężczyna.

Maszynista pociągu w porę zauważył denata i zdołał zatrzymać pociąg, przy czym potłuczonego młodego mężczyznę odstawiono do szpitala SS. Miłosierdzia w stanie niegroźnym.

Dochodzenie policyjne połączyło oba wypadki razem i okazało się, że niedoszły samobójca 27-letni Bronisław Ziganowski, kawaler, z zawodu robotnik, zamieszkały w Orłowie, jest właśnie zabójcą młodej kobiety, którą okazała się niejaka Regina Tadrzak, 23-letnia panna, zamieszkała również w Orłowie przy Płockiej 84.

Ziganowski od dłuższego czasu utrzymywał zażyłe stosunki z Tadrzakówną i w chwili gdy Tadrzakówna postanowiła z nim zerwać, zaprosił ją na niedzielny spacer i wypiwszy z nią w lesie butelkę wódki zadał jej ranę kłutą w okolicę serca.

Od rany tej Tadrzakówna natychmiast zmarła, zabójca zaś tym samym nożem zadał sobie nieszkodliwy cios również w okolicę serca, po czym udał się na tory kolejowe i tam usiłował powtórnie odebrać sobie życie.

Przy zabójcy znaleziono pewien ciekawy list - testament skierowany do władz policyjnych, w którym między innymi zabójca i niedoszły samobójca pisze:

„Lepiej będzie dla Gdyni i wszystkich, gdy nas nie będzie na świecie".

Do wykrycia sprawcy zbrodni przyczyniły się zeznania dzieci szkolnych, które będąc na podwórzu szkolnym, sąsiadującym z miejscem zbrodni, widziały Ziganowskiego ucztującego przy butelce wódki z Tadrzakówną i sprowadzono do szpitala, gdzie zabójca przebywa — poznały go.

Władze śledcze w Gdyni znowu dobrze się zasłużyły, doprowadzając do szybkiego udowodnienia winy. Ziganowski który przebywa jeszcze w szpitalu, jest pod stałą strażą policjanta i za parę dni przyjdzie do zdrowia.

Do popełnienia morderstwa przyznał się.

Spadł olbrzymi grad

Donoszą z San Francisco de Paula, że spadł tam wielki grad, który poczynił ogromne spustoszenia. Grad padał całą godzinę i pokrył ziemię warstwą lodu od 20 centymetrów do jednego metra wysokości, która stopniała dopiero około południa następnego dnia. Grad postrącał setki tysięcy pomarańczy oraz zniszczył ogrody i sady.

Losowanie Pożyczki Inwestycyjnej

W czwartym dniu ciągnienia 3-proc. Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej I-ej emisji padły następujące wygrane:

(Pierwsza liczba oznacza nr. serii, druga — nr. obligacji).

Po 500 zł.: 17—33 145—1 200—49 205—21 219—34 299—41 346—49 361—49 397—41 548—18 603—49 773—1 805—49 843—21 847—21 977—1 997—18 1086—8 1106—8 1321—13 1440—34 1447—12 1454—33 1526—13 1557—34 1523—8 1541—41 1547—21 1609—21 1628—19 1671—12 1696—33 1704—12 1761—19 1805—33 1839—41 1921—21 2225—1 2263—33 2386—18 2430—1 2449—19 2483—49 2665—18 2827—41 2828—1 2899—41 2965—1 3008—18 3059—19 3181—19 3267—21 3294—19 3324—14 3422—49 3621—18 3700—13 3761—21 3784—18 3946—13 3871—19 3910—49 3947—41 3917—8 4009—19 4034—41 4036—8 4063—34 4243—21 4302—33 4356—13 4399—41 4420—41 4611—33 4638—12 4690—49 4704—33 4799—19 4831—12 4899—1 4940—34 4982—19 5045—18 5092—33 5076—12 5156—41 5170—21 5190—8 5198—1 5296—13 5319—12 5405—41 5457—8 5536—19 5598—1 5 88—18 5667—1 5668—8 5718—18 5721—13 5785—19 5797—34 5810—8 6133—12 6149—18 6239—12 6316—34 6409—12 6475—34 6513—12 6586—13 6589—21 6632—13 6651—33 6665—1 6659—34 6744—13 6818—41 6880—33 6939—13 6941—8 7050— 7090—12 7104—12 7021—49 7159—33 7371—41 7430—8 7430—12 7505—18 7532—8 7508—34 7580—19 7533—18 7629—12 7702—41 7760—19 7762—41 7751—13 7783—12 7986—12 8068—1 8365—21 8388—34 8407—13 8485—1 81555—13 8555—8 8614—12 8639—41 8759—34 8891—49 8911—33 8928—19 9003—41 9198—21 9221—12 9251—12 9258—34 9549—34 9577—1 9583—49 9603—41 9723—18 9793—18 9825—34 9866—33 9926—33 9970—12 10019—19 10063—8 10140—13 10195—33 10145—34 10204—34 10342—1 10614—1 10634—12 10828—21 10840—19 10870—18 10988—33 11069—21 11232—18 11240—21 11256—33 111320—19 11361—49 11420—13 77520—8 11634—13 11639—21 11650—19 11684—33 11884—13 11893—41 11930—1 12085—21 12096—18 12184—8 12346—12 12347—18 12422—21 12466—49 12510—33 12574—34 12601—1 12679—34 12680—18 12804—33 12835—8 12862—21 12871—19 12941—13 12961—33 12962—33 12958—1 13167—13 13168—49 13175—19 13192—8 13238—34 13260—49 13301—19 13411—33 13480—21 13513—34 13578—18 13659—1 13725—41 13828—33 13846—1 13890—18 14042—1 14125—12 14254—33 14304—21 14323—41 14367—19 14380—49 14418—19 144718 14674—33 14652—19 14678—19 14719—41 14882—8 14928—34 15057—8 15106—12 151111—41 15221—18 153 8— 5347—21 15406—33 15421—1 15494—41 15551—41 15556—8 15635—19 15638—13 15710—41 15801—1 15846—34 15857—13 15822—19 15845—18 15895—1 15961—21 15982—18 15996—33 16054—1 16114—8 16155—12 16178—21 16402—13 16455—8 6504—18 16373—41 16582—33 16593—19 16607—49 16648—13 16668—18 16970—18 17152—12 17167—19 17234—33 17379—34 17394—18 17397—34 17459—49 17482—41 17532—19 17674—8 17747—12 17750—33 17763—1 17786—41 17813—34 17802—1 17850—13 17873—8 17888—34 18029—12 18053—18 18163—49 18266—13 18292—18 18385—19 18538—8 18512—49 18546—33 18546—41 18598—33 18581—8 18550—13 18719—12 18748—49 18848—49 18862—21 18932—19 19015—49 19039—19 19375—49 19505—12 19505—18 19529—8 19679—1 19698—49 19764—1 19767—18 19905—49 19934—49 19991—49 19996—49 20027—8 20052—8 20107—19 2019—1 20203—21 20203—8 20299—12 20285—13 20301—8 20321—49 20304—34 20481—34 20652—13 20681—1 20730—8 20836—21 20884—34 20906—13 20939—34 2 146—13 21211—34 21631—21 21641—13 21708 34 21756—13 21791—1 21854—8 21941—12 21987—21 22036—[illegible] 22073—12 22057—41 2 086—[illegible] 22209—21 22221—19 22279—49 22378—21 224[illegible]—18 22449—49 22495—41 22620—21 22641—34 22721—41 22975—21 22982—8.

Zbrodniarz zadał ofierze 11 ran

Zabójca powędrował do więzienia

Wczoraj Sąd Okręgowy w Warszawie rozpoznawał sprawę o zagadkowy mord, dokonany w styczniu b. r. przy ul. Czerniakowskiej 48 na osobie niejakiego Jana Olszewskiego.

Olszewski, który przed paru dniami rozszedł się ze swoją żoną, wraz z kilku innymi bezrobotnymi wpadł na pomysł spieniężenia zapasu kartofli, jaki przydzielił im Komitet pomocy.

Uzyskane pieniądze poszły na wódkę.

Później znalazł się inny bezrobotny, sąsiad Olszewskiego, który na wódkę przeznaczył swój stary garnitur. W ten sposób picie wódki zabrało im czas do samego wieczoru. Ale nie na tym się skończyło. Kiedy Olszewski wraz ze swym towarzyszem wracali do domu, spotkali jakąś kobietę. Ze spotkania tego Olszewski był nader zadowolony, gdyż jak oświadczył, zna ją od dłuższego czasu i zerwał tylko na skutek ożenku.

Postanowiono uczcić spotkanie. Udali się do mieszkania Olszewskiego, który postarał się o nową rację wódki. Ta libacja we trójkę przeciągała się.

W pewnym momencie do mieszkania Olszewskiego przyszedł znajomy jego Marian Czerobski. Olszewski niezbyt mile powitał gościa, ale mimo to Czerebski pozostał w mieszkaniu nawet wówczas, kiedy sąsiada Olszewskiego żona odwołała do domu.

Koło godziny 10 wieczór lokatorzy domu zbudzeni zostali brzękiem stłuczonych szyb, które zaczęły wypadać z okien Olszewskiego. Jednocześnie usłyszano głos jakiegoś mężczyzny, który wygrażał się pod adresem bawiącej u Olszewskiego kobiety.

Jeden z lokatorów po chwili znalazł się w mieszkaniu, które przedstawiało opłakany widok. Szyby powybijane, na podłodze kilka stłuczonych garnków i naczyń kuchennych. Z trudnością dostrzec można było na łóżku Olszewskiego, który, w samej tylko bieliźnie, pławił się we krwi. Ślady krwi na stole, podłodze i ścianach świadczyły o zażartej walce. Na klamce u drzwi wyjściowych widniały krwawe odciski palców. Olszewski leżał bez przytomności.

Po przewiezieniu go do szpitala okazało się, że zbrodniarz zadał mu aż 11 głębokich ran nożem w gardło, serce i żołądek.

Olszewski zdołał przed śmiercią powiedzieć tylko, iż zabił go Marian Czerobski. Przyczyny i przebiegu zajścia nie pod... Czerobskiego pociągnięto do odpowiedzialności. Nie przyznał się do winy, twierdząc, że spełnił wieczór wraz z Olszewskim i opuścił jego mieszkanie, pozostawiając go sam na sam ze znajomą Olszewskiego.

Zagadkowość zbrodni powiększa fakt, że mimo wysiłków nie zdołano odszukać owej znajomej Olszewskiego. Zbiegła widocznie wraz ze sprawcą zbrodni, a być może została ona stamtąd wyciągnięta przemocą przez zazdrosnego przyjaciela, który później dokonał porachunku z rywalem.

Na sprawę Czerobskiego przybyła gromadnie publiczność z Czerniakowa o swoistym wyglądzie. Publiczność ta stanowić musiała wdzięczny obiekt dla funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa. W czasie przerwy na salę wkroczyło kilkudziesięciu wywiadowców i policji mundurowej, którzy zatrzymali przeszło 40 podejrzanych osób, przewożąc je do Urzędu Śledczego.

Urzędnik — zboczeniec

został skazany na 8 miesięcy więziezia

11-letnia Zofia G. bawiła wraz z rodzicami na przedstawieniu opery w Teatrze Wielkim. Dziewczynka, chcąc bliżej przyjrzeć się widowisku, zbliżyła się do balustrady i trwała tam pochłonięta akcją na scenie.

W pewnej jednak chwili dziewczynka poczuła, iż ktoś na nią silnie napiera, manipulując przy szkolnym mundurku. Obróciła głowę i ujrzała za sobą starszego elegenckiego mężczyznę.

Dziewczynce utkwił w pamięci niezwykły kolor oczu starszego pana, którego zachowanie dziwnie odbijało od wyglądu zewnętrznego. Dobrze wychowana panienka nie śmiała zwrócić uwagi dżentelmenowi. Zresztą na scenie rozgrywał się najciekawszy moment i wszyscy widzowie utkwili wzrok w artystów.

Po przyjściu do domu dziewczynka stwierdziła, że jej sukieneczka jest w dziwnym stanie. Udała się do kuchni, by doprowadzić odzież do porządku. Zakłopotanie dziecka i stan sukienki nie uszły uwagi rodziców. Na ich natarczywe pytanie dziewczynka opowiedziała o zachowaniu się obcego mężczyzny, określając jego wygląd.

Ojciec dziecka, słysząc o kolorze oczu dziwnego widza operowego, przypomniał sobie, że zna owego pana, który jest urzędnikiem

Nazajutrz wraz z córką udał się do mieszkania owego pana i tam nastąpiła dramatyczna scena rozpoznania przez dziewczynkę sprawcy przedziwnego zajścia. Był to w istocie urzędnik Stefan Ż. Ż. błagał o przebaczenie, lecz kiedy odmówił oficjalnego przeproszenia dziewczynki i jej rodziców, zawiadomiono o wszystkim brygadę obyczajową.

Panu Ż. wytoczono sprawę o dopuszczenie się czynów nierządnych względem nieletniej.

Drastyczna sprawa oparła się o Sąd Okręgowy w Warszawie, który uznał p. Ż. winnym dopuszczenia się nieobyczajnego czynu publicznie i w obecności nieletniej i skazał go na 8 miesięcy więzienia.

Wczoraj Sąd Apelacyjny wyrok zatwierdził.

Koronacja króla Jerzego i królowej Elżbiety

odbędzie się dziś w Opactwie Westminsterskim



Królowa Elżbieta



Król Jerzy VI

Dziś, 12 maja oczy całego Imperium Brytyjskiego będą zwrócone na Londyn, dziś od będzie się bowiem w stolicy Anglii ceremonia, do której go rączkowo przygotowano się w ciągu długich miesięcy; dziś król Jerzy VI i królowa Elżbieta zostaną ukoronowani.

Na tę uroczystość przybyło z wszystkich krańców świata wielu dostojnych gości, wśród których nie brak również i głów koronowanych. Ale poza tymi dostojnymi gośćmi dziesiątki tysięcy obywateli Imperium przybyło do Londynu, aby brać udział w tej wielkiej podniosłej uroczystości.

Właściwa uroczystość koronacyjna odbędzie się w Opactwie Westminsterskim. Tam arcybiskup Cantenbury ukoronuje parę królewską. Uroczystość ta będzie trwała około pięciu godzin. W Opactwie wybudowano specjalne trybuny, na których zgromadzą się uczestnicy orszaku królewskiego, a mianowicie wszyscy parowie angielscy, w liczbie 1500, wraz z małżonkami, członkowie parlamentu, przedstawiciele obcych mocarstw, ciało dyplomatyczne, przedstawiciele związków zawodowych i organizacji społecznych.

Po uroczystości król Jerzy VI wygłosi mowę koronacyjną, która będzie transmitowana przez radio i będzie słyszana nie tylko na obszarze Anglii, ponieważ 74 państwa będą ją transmitować.

Po zakończeniu uroczystości koronacyjnej w Opactwie Westminsterskim orszak królewski uda się do pałacu buckinghamskiego. I właśnie temu orszakowi będą się przyglądać dziesiątki tysięcy ludzi, którzy umyślnie w tym celu przybyli do Londynu.

Uroczystości na tym jednak że się nie skończą. Będą trwały w ciągu całego tygodnia i wyrażą się w całym szeregu imprez i przyjęć w pałacu królewskim.

40-godzinny tydzień pracy

coraz szerzej stosowany we Francji

PARYŻ. — Zastosowanie ustawy o 40-godzinnym tygodniu pracy zaczyna obejmować coraz to liczniejsze dziedziny życia gospodarczego.

Od poniedziałku postanowienia tej ustawy obowiązują również w handlu hurtowym i półhurtowym, w rafineriach cukru i w detalicznym handlu spożywczym.

Jeżeli chodzi o handel hurtowy i półhurtowy, to ustawa przewiduje możność wyboru między różnymi systemami, a mianowicie systemem: 5 dni pracy po 8 godzin, 6 dni po 6 godzin 20 min., albo wreszcie nierównomiernym rozdziałem 40 godzin pomiędzy 6 dni.

Te ... dzi i zastosowanie ustawy pozwoli na uniknięcie ... dni przerwy, jaką groziło dotychczasowe zbyt dosłowne interpretowanie ustawy.

Fakt ten ma duże znaczenie ze względu na to, że postanowienia dotyczące handlu hurtowego i półhurtowego obejmują również przedsiębiorstwa spożywcze w halach, co pozwoli na regularną aprowizację miasta.

Jeżeli chodzi o handel detaliczny, to ustawa zasadniczo nie zezwala na organizowanie pracy systemem kolejnych dni świątecznych. Już teraz zapewniono sprzedaż mleka w czasie dni, w których sklepy winny być zamknięte.

Osiągnięto to mianowicie przez porozumienie, iż sklepy z nabiałem i mlekiem będą otwarte w wolne dni świąteczne rano przez dwie i pół godziny.

Wesoły kącik

Żeby taniej

— Przepłaciłeś za te trzewiki — oświadczył pan Teofil koledze, kiedy wyszli ze sklepu z obuwiem. — A dlaczego? Dlatego żeś chwalił towar! Powiedziałeś, że ci się podoba, że ładnie leżą i — leżysz bracie.

— Kiedy mi się rzeczywiście trzewiki podobały.

— Ale tego nie można mówić. Bo zaraz cena idzie w górę.

— A jak trzeba mówić?

— Zaraz się przekonasz. Chodź ze mną do krawca. Oddałem garnitur do przenicowania i dziś mam odebrać.

Po chwili obydwaj panowie weszli do warsztatu krawieckiego pana Łatkiera.

— Ubranie gotowe? — spytał ostro pan Teofil.

— Owszem, proszę, tu wisi.

Pan Teofil wziął najpierw do ręki spodnie, obejrzał je i wybuchnął:

— Co pan z tych portek zrobił, do jasnej niebieskiej! Gdzie pan kant odprasował? Żebyś pan całe życie na ostrych kantach musiał siedzieć.

— Co pan wymyśla? — obraził się krawiec.

— Bo co to za robota partacka! O! Plamę na tylnej kieszeni spodni jeszcze widać! Dlaczego pan jej nie wywabił?

— Bo się nie dało — wzruszył ramionami krawiec. — Jestem 30 lat krawcem i jeszcze nie widziałem, żeby ktoś miał z tyłu na spodniach sos pomidorowy! Czy pan usiadł na talerzu? Jak sos mógł się tam dostać?

— Nie pański interes! — Całe spodnie do luftu!

— Może pan przymierzy marynarkę?

— Na co mi marynarka? Bez portek w samej marynarce będę chodził?!... A zresztą, niech pana gęś kopnie! Daj pan!

Speszony do reszty krawiec podał marynarkę. Pan Teofil przejrzał się w lustrze i ryknął:

— Co to jest? Marynarka, czy worek na kości? Przecież ja w tej marynarce wyglądam, jak wariat przez lufcik! Bodajeś pan pękł!

— Dlaczego ja mam pęknąć? — oburzył się krawiec. — Marynarka leży, jak ulana!

— Żebyś pan tak w grobie leżał. Pod pachami mnie pije.

— Czuje wódkę, to pije! — sapnął gniewnie krawiec. — Jak pan chce mogę rozluźnić.

— Nie trzeba! Dość mam pańskiej roboty! Zabieram tak, jak jest! Ile za to nicowanie?

— 40 złotych.

— Ile?! 40 złotych za taką partacką robotę?! Uderz się pan w głowę.

— Po co mam się uderzać? Ja nie mam do siebie pretensji!

— Granda! Zdzierstwo! Ta robota grosza nie warta! Masz pan 20 złotych i szlus!

Krawiec nic nie odpowiedział. Pan Teofil nałożył ubranie i wyszedł z kolegą.

— Słyszałeś? — uśmiechnął się zadowolony z siebie. — Tak trzeba gadać. Wcale partacz nieźle zrobił. Ze starego łacha wyszedł wcale szykowny garniturek. Ale dobrego słowa nie można powiedzieć, tylko urągać. Widziałeś? Bez targu wziął połowę. 20 złotych.

A w tym czasie krawiec mówił do swego czeladnika.

— Zdenerwowałem się tym pyskowaniem i zaceniłem 40. A gdyby klient mówił do mnie grzecznie, to bym nie miał śmiałości zacenić więcej, jak 30. I też bym wziął połowę.

Napoleon Sądek.

GIEŁDA

Dewizy: Holandia 290.25, Berlin 212.78, Bruksela 89.15, Gdańsk 100.20, Londyn 26.09, Nowy Jork 5.27 i trzy czwarte, Paryż 23.65, Praga 18.40, Zurych 120.90, Wiedeń 99.20, Marka niemiecka srebrna 131.50.

Papiery procentowe: 4 proc. poż. konsolid. 53.13, 7 proc. poż. stabil. 368.00, 3 proc. poż. prem. inwest. 64.00, 3 proc. poży. prem. inwest. 83.50, 4 proc. państw. poż. prem. dolar. 37.60, 6 proc. poż. dolar. 51.50.

Akcje: B. Polski 101.50, Węgiel 18.00, Lilpop 13.00, Norblin 62.00.

RADIO

ŚRODA, 12.V.1937 r.

6.30 Pieśń majowa z Wieży Mariackiej w Krakowie. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 „Parę informacji". 7.15 Muzyka 8.00—10.00 Przerwa. 10.00 Transmisja z Katedry św. Jana w Warszawie uroczystego nabożeństwa żałobnego za duszę I-go Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Koncert Orkiestry Wojskowej. 12.40—12.50 Dziennik południowy. 12.50 „Na służbie w mieście" — pogadanka. 13.00—15.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Muzyka. 15.55 „Skrzynka techniczna". 16.10 „Zagadka historyczna" — audycja dla dzieci starszych. 16.35 Muzyka organowa. 17.00 „Pamiętniki żołnierzy" — odczyt. 17.15 „Z niedalekiej przeszłości" — pieśni. 17.50 „Piękno Lwowa" — pogadanka. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Mała Orkiestra P. R. 18.45 Program na jutro. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Karol Libelt: „O miłości Ojczyzny". 19.25 Muzyka. 20.00 „Zwycięski Wódz" — reportaż z pamiętnych dni 1920 roku. 20.44 Werble. 20.45 Chwila ciszy. 20.48 Dzwony. 20.50 Muzyka polska w hołdzie Marszałkowi Piłsudskiemu.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.10—14.35 Chopin — Moniuszko — Wieniawski. 14.35—14.40 „Wiadomości z życia stolicy". 14.40—15.30 Muzyka salonowa. 23.05—24.00 Muzyka.

Tarapaty pana taty

Ucieszne przygody Walentego Grypki

Jak to, więc koronacja króla angielskiego odbędzie się bez pani Kunegundy Grypka?





W Wyborgu na dworcu czekała na Annę Morette i Jamesa młoda smukła kobieta Anastazja Gawriłowna. Kobieta zaprowadziła ich do hotelu, a gdy zapadł wieczór, udała się z nimi w okolice dworca, gdzie czekał samochód, który miał ich odwieźć do granicy finlandzko-rosyjskiej.

Anastazja Gawriłowna poznała agentów angielskich z szoferem, a następnie wszyscy troje zajęli miejsce w samochodzie ,który natychmiast ruszył z miejsca. Po pół godzinie samochód znalazł się już na granicy.

217.

„Nasi angielscy przyjaciele"

Wieczór był tak ciemny, że nie mogli się wzajemnie dojrzeć. James, Anna Morette i Rosjanka wysiedli z samochodu. Kiril Iwanowicz uścisnął im mocno dłonie i oświadczył:

— Życzę wam powodzenia, moi przyjaciele! Gdy otrzymam wiadomość, że zajęliście Kreml, wypiję za wasze zdrowie.

Następnie znów zajął miejsce w samochodzie i ruszył w powrotną drogę do Wyborga.

— A teraz ruszamy naprzód — oświadczyła Anastazja Gawriłowna.

— Czy jeszcze daleko do pasa granicznego? — zapytała Anna Morette.

—W odległości trzydziestu, czterdziestu kroków znajduje się mała rzeczka. Jak tylko przejdziemy rzeczkę, znajdziemy się na terytorium sowieckim.

— Umiemy dobrze pływać, — wtrącił James.

— Jest to w danym wypadku zupełnie zbędne. Finlandzki rybak czeka już na nas przy brzegu. Wszystko przygotowałam z góry.

— Doskonale! — wykrzyknęła zadowolona Anna Morette. — To dobitnie wskazuje, że członkowie „Tuustu" potrafią sprawnie i dokładnie pracować.

Anna Morette, James i Anastazja Gawriłowna szli po łące porośniętej wysoką, wilgotną trawą. Dolatywał ich wyraźnie szmer przepływającej w pobliżu rzeki. Gdzieś z daleka zapalały się i gasły czerwone światła.

— Czy widziecie te czerwone światła? — zapytała Anastazja Gawriłowna.

— Tak, widzimy. Co to oznacza?

— Komendant straży granicznej, jak już wam zresztą powiedziałam, jest naszym człowiekiem. Wie, że mam przybyć z dwojgiem cudzoziemców. Daje mi w ten sposób znaki, że wszystko jest w najlepszym porządku.

— Czy to pewny człowiek?

— Wierny, rosyjski patriota. Nienawidzi serdecznie bolszewików.

Anastazja Gawriłowna lekko się uśmiechnęła. Nagle zabłysło światło latarki elektrycznej.

— Dwugłowy orzeł?... — zapytała Anastazja Gawriłowna, podając umówione hasło.

— Matuszka Rosia (matka Rosja)... — odparł męski głos.

Był to finlandzki rybak, tak przynajmniej oświadczyła Anastazja Gawriłowna. Anna Morette i James nie dostrzegli jego twarzy, ponieważ zaraz zagasił latarkę.

— Proszę wsiadać — oświadczył. — Proszę nic nie mówić, ponieważ u finlandzkiej straży granicznej nastąpi wkrótce zmiana warty. Obecne posterunki są przekupione, następne — nie. No, szybko wsiadajcie!

Mówił złym rosyjskim językiem i dorzucił kilka słów finlandzkich, których ani Anna Morette, ani James nie zrozumieli.

Anna Morette, Anastazja Gawriłowna i James zajęli miejsca w łódce, która zaraz odbiła od brzegu. Fale lekko uderzały o jej ścianki. Fin szybko wiosłował. Wkrótce też łódź dobiła do przeciwległego brzegu.

— Teraz jesteśmy już w Rosji! — wykrzyknęła Anastazja Gawriłowna, wyskakując z łódki.

Anna Morette i James poszli za jej przykładem. Finlandzki rybak zapalił po raz drugi latarkę i rzekł:

— No, teraz proszę mi dopłacić resztę umówionej sumy.

— Tak, tak, jest pan tego wart — rzekła Anastazja Gawriłowna.

Wyjęła ze swej torebki kilka banknotów i wręczyła je rybakowi.

Fin podziękował, wskoczył do łodzi i odbił od brzegu.

Odległe czerwone światełka to gasły, to znów się zapalały.

Nagle rozległ się tuż nad nimi okrzyk:

— Stać, bo będę strzelać!

— Jest to sowiecki żołnierz. Jest rzeczą samą przez się zrozumiałą, że nie ma on o niczym pojęcia i dlatego każe się nam zatrzymać — objaśniała Anastazja Gawriłowna swym towarzyszom.

Po chwili wszyscy troje zostali otoczeni żołnierzami sowieckimi, którzy trzymali w ręku karabiny gotowe do strzału.

— Ręce do góry! — rozkazał jeden z żołnierzy.

— Obywatele, proszę nas odprowadzić do komendanta posterunku straży granicznej — rzekła spokojnym głosem Anastazja Gawriłowna.

— Właśnie zamierzamy to uczynić — oświadczył jeden z żołnierzy.

Anna Morette, Anastazja Gawriłowna i James ruszyli przed siebie pod eskortą żołnierzy. Mieli do przejścia jakieś pół kilometra. Przez całą drogę milczeli. Żołnierze zaś szeptali między sobą:

— Albo to rewolucjoniści, albo... szpiedzy, nikt inny przecież do nas nie przybywa.

— Oczywiście.

Anna Morette wyraźnie słyszała te szepty żołnierzy i na jej wargach pojawił się uśmiech zadowolenia.

W końcu przybyli na posterunek straży granicznej. Żołnierze wprowadzili zatrzymanych do dużego pokoju, w którym za barierą, przy biurku siedział wysoki chudy mężczyzna o bladej twarzy i stalowo zimnych oczach. Na jego piersi połyskiwało kilka medali, a obok niego, na biurku, leżał naładowany rewolwer.

— Starali się nielegalnie przekraść przez granicę... Ujęliśmy ich przy piątym punkcie... — zameldował jeden z żołnierzy.

— Możecie wyjść — zwrócił się mężczyzna do żołnierzy.

Gdy żołnierze opuścili pokój, Anastazja Gawriłowna oświadczyła tajemniczym tonem:

— Aleksandrze Mikołajewiczu, to nasi angielscy przyjaciele.

— Chudy, blady mężczyzna, którego Anastazja Gawriłowna nazwała Aleksandrem Mikołajewiczem, podniósł się z miejsca. Jego twarz rozpłynęła się w uprzejmym uśmiechu. Podał rękę „angielskim przyjaciołom" i zauważył przy tym:

— Sądzę, że państwo nie są tak starzy, jak wyglądają, nieprawdaż?

— Zgadł pan, — odparła z uśmiechem Anna Morette.

— Kiedy przyjedzie auto, które ma nas odwieźć do Leningradu? — zapytała Anastazja Gawriłowna.

Dalszy ciąg jutro.

Nowela

Przyjaciele

Dan Lightening i Jim Jeppson byli od dziesięciu lat nierozłącznymi przyjaciółmi.

Nagle zjawiła się Isobel. Jej czarne włosy tak przylegały do głowy, że wyglądały jak malowane. Tylko jeden czupurny lok opadał na białe czoło, pod którym połyskiwało dwoje pięknych oczu. Wszyscy którzy nosili ostrogi, szaleli za nią i czuli się w jej pobliżu jak upojeni ciężkim winem. Isobel kpiła z wszystkich. Podawała mężczyznom zamówione napoje i brała od nich za to pieniądze. Tylko gdy Dan i Jim, dwaj smukli młodzieńcy, przekraczali próg karczmy, oczy Isobel mieniły się ciemną zielenią. Kazała wówczas czekać innym gościom i napełniała przede wszystkim ich szklanki; jednym razem nalewała wpierw wina Danowi, drugim razem Jimowi. Nigdy nie omyliła się w tej kolejności, uśmiechała się tylko spod wpół przymkniętych powiek, gdy spostrzegła oczy obu nierozłącznych przyjaciół przykute do jej rąk.

Nic dobrego nie wynika z tego, gdy dwaj mężczyźni kochają tę samą kobietę. W Meksyku zaś wystarczy, aby spojrzenia dwóch mężczyzn spoczęły na tej samej dziewczynie, a wnet idą w ruch rewolwery. Z Danem i Jimem nie było inaczej.

Z obu nierozłącznych przyjaciół, którzy dziesiątki razy narażali swe własne życie, aby przyjść tylko z pomocą przyjacielowi, przeobrazili się w zaciekłych wrogów, których oczy rzucały gromy nienawiści, gdy tylko w ich obecności wymieniało się imię Isobel.

— Ten stan rzeczy nie może dłużej trwać — rzekł pewnego dnia Jim, zastępując drogę Danowi. — Jeśli Isobel nie może zdecydować się na jednego z nas, musimy to za nią uczynić... Będziemy o nią uczciwie walczyli, jak przystało na 2-ch mężczyzn, którzy byli niegdyś najlepszymi przyjaciółmi w Meksyku. Czy zgadzasz się na to?

— Dobrze, — Dan skinął głową. — Jutro o świcie przy topolach.

I w ten sposób Dan i Jim odebrali kłopot Isobel, ponieważ w Meksyku nie było lepszych nad nich strzelców i powszechnie przypuszczano, że pojedynek skończy się śmiercią jednego z nich.

Lekko drżała trawa stepu, gdy Jim i Dan z ponurą stanowczością zeskoczyli z koni i przez chwilę spoglądali na siebie z taką nienawiścią, jak gdyby Isobel stała między nimi.

— No, — przerwał w końcu milczenie Jim — na co do diaska właściwie jeszcze czekamy?

— To samo leżało mi na języku — oświadczył Dan, który jeszcze nigdy tak silnie nie pożądał Isobel, jak w tej chwili, i był gotów walczyć o nią nawet z Jimem. Ale jego serce zabiło bardzo mocno, gdy rzekł:

— Jak będziemy walczyć?

— Staniemy do siebie plecami, oddalimy się o dwadzieścia kroków i będziemy strzelali dopóty, dopóki jeden z nas nie padnie. Każdy z nas posiada po sześć kul, gdy je zużyjemy...

Dan skinął głową. Bez pośpiechu odwrócili się i stanęli do siebie plecami. Ich twarze ocienione kapeluszami o szerokim rondzie były nieco zakłopotane, malowała się na nich ukryta troska o to, co ma nastąpić.

— Marsz! — wykrzyknął ochrypłym głosem Jim.

Mechanicznie, nieco sztywno, ruszyli przed siebie w przeciwnych kierunkach.

Coś w zakątku umysłu Dana liczyło kroki, podczas gdy wszystko inne rozpaczliwie starało się usunąć obraz Isobel i jej promienny uśmiech napływających potężną falą wspomnień z minionych lat, gdy wszystko dzielił radośnie z Jimem — tylko Isobel nie chciał dzielić, tę pragnął posiadać wyłącznie dla siebie.

Czternaście kroków, piętnaście. Gdyby to był ktoś inny, a nie Jim!

Osiemnaście kroków, dziewiętnaście, dwadzieścia...

Kula gwizdnęła mu nad uchem. Dan w pół obrocie chwycił za rewolwer. Jego oczy nabiegły krwią, z sykiem wydobywał się oddech z płuc. Teraz nie było czasu na sentymentalne wspomnienia, teraz szło o coś, co było droższe nad życie. Isobel. W odległości czterdziestu kroków od niego stał rywal, który niebezpiecznie zmrużył oczy. I znów błysnął płomień z lufy jego rewolweru.

Następnie Dan oddał trzy strzały, jeden po drugim. Ale Jim stał prosto, nietknięty, tylko trzy drobne smugi piasku opadły tuż za nim.

— Do diabła! — syknął Dan i spojrzał na rewolwer. — Czy naładowano mi rewolwer pustymi nabojami? Ależ nie, puste naboje nie potrafią wzbić piasku w górę!

Znów kilka razy gruchnął rewolwer Jima, a trzecia kula urwała Danowi część rękawa.

Wściekły z tego powodu Dan, uniósł rewolwer i zapamiętale pociągnął kilka razy za cyngiel. Ale Jim stał nieporuszony. Dan ze zdumieniem pokiwał głową. Co się dziś stało, że z odległości czterdziestu kroków nie mógł trafić do takiego celu? A Jim?...

Ale ten zdawał się czekać tylko na tę okazję. Wykrzywiwszy twarz w szatańskim grymasie, podniósł rewolwer, przymknął jedno oko, wycelował uważnie w serce Dana i pociągnął za cyngiel.

U stóp Dana wzbił się w górę wysoki tuman kurzu.

— Co do diabła? — Jim przyglądał się przez chwilę uważnie swemu rewolwerowi, a następnie spojrzał na Dana.

Twarz mu pobladła i nie bez drżenia w sercu czekał na to, że Dan zażąda przedłużenia walki.

Ale Dan zbliżył się do swego konia. Był zadowolony, że to już minęło, cieszył się, że skończyło się w ten sposób. A Isobel?... O tym będzie można później pomówić. Zakołysał się w siodle i spojrzał na Jima, który też już dosiadł konia. Znów naładowali rewolwery, ale wolniej niż to zazwyczaj czynili i z pewną starannością. Gdy skończyli z tym, spojrzeli na siebie. W tej chwili niepewności, która miała decydować o ich dalszym losie, na jakiejś topoli zaświergotał ptak. I obaj mężczyźni jednocześnie uśmiechnęli się, jak gdyby się cieszyli, że każdy z nich może słyszeć świergot ptaka.

Wpili ostrogi w konie, podjechali do siebie, z uśmiechem podali sobie ręce i jechali obok siebie, jak za dawnych dobrych lat.

— Jesteś bardzo marnym strzelcem, Danie — rzekł w końcu Jim.

— A ty nie jesteś lepszym, Jimie...

Nagle ujrzeli w odległości pięćdziesięciu kroków od siebie małą puszkę po konserwach, która połyskiwała w słońcu.

Opanowani tą samą myślą, wyciągnęli „colty" z olstrów. Jednocześnie gruchnęły 2 strzały. Trzymając w ręku dymiące jeszcze rewolwery, podjechali do puszki. Dan podniósł ją, obejrzał i podał Jimowi. Obie kule przebiły puszkę.

Kalendarz dnia

12 Maj ŚRODA

Pankracego m., Filipa, Nereusza. Słowiański: Wszemira.
Słońca wsch. 3.47, zach. 19.19.
Księżyca wschód 4.59, zach. 21.58.

HISTORIA PODAJE:

1364 Założenie Akademii Krakowskiej przez króla Kazimierza Wielkiego.
1809 Kapitulacja Wiednia i wkroczenie Napoleona.
1813 Książę Józef Poniatowski wyrusza pod Lipsk.
1887 Śmierć dyktatora M. Langiewicza.
1935 Zgon Marsz. Józefa Piłsudskiego.

PRZYSŁOWIA:

„Mroźni święci". Są to święci: Pankracy, Serwacy i Bonifacy, których czci poświęcone są dni 12, 13 i 14 maja. Ci święci przynoszą zwykle wiosenne komplikacje w przyrodzie: mróz, czasami śnieg, a w każdym razie oziębienie.

KTO NIE WIE, ŻE:

Jedwabiu sztucznego wyprodukowano w r. 1935 na całym świecie 462.000 ton.

Tłumaczenie snów

Dziunia z Solca. — Wyjdzie Pani za mąż w przeciągu najbliższych trzech lat. Będzie Pani świadkiem zajścia ulicznego. Ktoś wyzna Pani sekret. Smutek chwilowy będzie.

P. Ola Kasztelanka. — Będzie jakaś rozrywka. Rozmowa z Janem. Kłopot pieniężny, niewielki. Blondynka jest Pani życzliwa. Ujrzy Pani kobietę, którą Pani nie lubi. Wróżę Pani dobre zdrowie.

P. Ingrid Arozen 13. Przejdzie Pani do następnej klasy. Będzie sprzeczka domowa. Blondynka jest Pani życzliwa. Również szatynka, starsza.

P. Stachórka z Grzybowskiej. — Osoba bliska zaniedbuje Panią. Poczynania Pani w miesiącu wrześniu będą miały szczęśliwe rezultaty. Józef jest Pani życzliwy. Będą miłe odwiedziny.

P. Nemo II. — Będą jakieś dochody pieniężne. Rozmowa o polityce. Rozrywka.

„Wiośniana tęcza". Pozna Pani latem cudzoziemca, bruneta. Teściowa jest Pani nieżyczliwa. Mąż wróci do kraju mą tego roku. Szczęśliwa cyfra: 88.

Przyszłość G. D. — Sen Pani wróży dużą zmianę na lepsze. Będzie jakaś podróż. Rozmowa o polityce. Zabawa czy koncert.

Brawurowy atak pod osłoną czołgów

Gen. Franco protestuje przeciw ewakuacji Bilbao

MADRYT. Na froncie Jarama naprzeciw Marata de Tajuna wojska rządowe odparły atak powstańców, a następnie przeszły do gwałtownego kontrnatarcia i w rezultacie wyparły oddziały gen. Franco, z niektórych pozycyj.

W akcji tej współdziałały z kolumnami rządowymi liczne czołgi, które rzucono na czołowe linie powstańcze, a piechotę w czasie ataku poprzedzali górnicy asturyjscy.

Zaskoczeni nagłą reakcją powstańcy porzucili kilka linii okopów.

LONDYN. Rząd brytyjski otrzymał wczoraj za pośrednictwem sir Henry Chiltona, angielskiego ambasadora w Hendaye, tekst noty rządu w Burgos, protestującej przeciw ko udzieleniu ochrony przez flotę brytyjską statkom handlowym, przeprowadzającym ewakuację ludności cywilnej z Bilbao.

Czynniki oficjalne powstrzymują się na razie od wszelkich komentarzy, uważają jednak za wytwór fantazji twierdzenie, jakoby wmieszanie się wojennej marynarki brytyjskiej w ruch statków w okolicy wybrzeża baskijskiego mogło wpłynąć chociażby nawet pośrednio na zatonięcie pancernika „Espana".

GUERNICA. Wysłannik Havasa donosi, że w dniu wczorajszym od wczesnego ranka wojska gen. Mola rozpoczęły silny atak w kierunku masywu Vizcaru, którego stoki na północy dochodzą do miasta Guernica, zaś na południu kończą się w pobliżu Amoregieta.

Operacja ta, posiadająca wielką doniosłość, poprzedzona była intensywnym przygotowaniem artyleryjskim. Opór wojsk rządowych, który chwilami był bardzo zaciekły, zmniejszył się znacznie z chwilą zajęcia pierwszej linii okopów.

Nieprzyjaciel cofnął się w nieładzie i oddziały powstańcze bez większych trudności posuwały się naprzód. O godz. 16-ej wojska powstańcze zdobyły wzgórza Ugarte, Mugica i Ajanguiz.

Rychło po tym nieprzyjaciel podjął próbę kontrataku w kierunku Guernica. Po huraganowym ogniu artyleryjskim na pozycje powstańcze ruszyły do ataku silne oddziały rządowe.

Powstańcy nie zdołali przeszkodzić atakującym w dotarciu niemal do okopów, z których obrzucili ich ręcznymi granatami. Rozpoczęła się walka na białą broń, która po nadejściu rezerw zakończyła się porażką przeciwnika.

Milicjanci wzięci w krzyżowy ogień powstańczych karabinów maszynowych, wycofali się szybko, pozostawiając na placu boju licznych zabitych i rannych.

Min. Beck na bankiecie

wydanym przez króla angielskiego

LONDYN. Minister Beck w towarzystwie p. Raczyńskiej i ambasadora R P. był wczoraj gościem na prywatnym śniadaniu wydanym na jego cześć przez znanego przemysłowca angielskiego sir Arthura Crossfielda i jego małżonkę.

W śniadaniu tym wzięło udział wiele wybitnych osobistości m. in. b. wicekról Indyj markiz Willingdon i lady Willingdon.

O godz. 7.30 wiecz. zajechał do hotelu Claridge do min. Becka lord Mersey i polski minister spraw zagranicznych w jego asyście odjechał na wielki bankiet dworski wydany przez króla i królową w pałacu Buckinghamskim.

Wraz z ministrem Beckiem udali się do pałacu dwaj pozostali członkowie delegacji admirał Unrug i min. pełn. Michał Mościcki.

Bankiet rozpoczął się o godz. 8.15. W wielkiej sali jadalnej pałacu zasiadło przeszło 400 zaproszonych do stojników. Szefowie delegacyj zasie dla przy stole króla, członkowie korpusu dyplomatycznego przy stole królowej.

Minister Beck prowadził do stołu kuzynkę króla lady Patrycję Ramsay, obok której siedział w czasie bankietu.

Minister Beck wystąpił na bankiecie w mundurze galowym pułkownika artylerii konnej Armii Polskiej.

Po bankiecie około godz. 11 wiecz. minister Beck w towarzystwie lorda Merseya udał się na wielki raut wydawany w salach parlamentu przez speakera Izby Gmin.

Strajk autobusów w Londynie

nie zakończy się przed koronacją

LONDYN. Obrady delegatów strajkujących pracowników autobusów londyńskich dały wynik negatywny, o ile chodzi o zakończenie strajku w Londynie.

Na 50 delegatów biorących udział w obradach 47 wypowiedziało się za prowadzeniem strajku na rzecz 7 i pół godzinnego dnia pracy, a tym samym nie ma żadnej nadziei, aby strajk autobusów w Londynie ukończył się przed koronacją.

Natomiast autobusy na prowincji hrabstw otaczających Londyn prawie wszystkie już kursują normalnie i strajk ich już się zakończył.

Co do ewentualności zaostrzenia się strajku przez przyłączenie się doń dla okazania solidarności pracowników tramwajowych i kolei podziemnych, to na razie tego rodzaju posunięcia nie są zamierzone.

Starca Żydów z Arabami

JEROZOLIMA. Wczoraj po południu doszło w okręgu Beisan do starcia między Żydami i Arabami. Policja broniąc kolonii Beth Josef przeciw napastującym ją Arabom użyła broni palnej. Jeden napastnik został zabity.

Poświęcenie gmachu P.K.O. w Poznaniu

miało charakter bardzo uroczysty

W niedzielę odbyło się w Poznaniu uroczyste poświęcenie nowego gmachu poznańskiego Oddziału P. K.O., przy Placu Wolności 3.

Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą, odprawioną w kościele parafialnym św. Marcina. Aktu poświęcenia nowego gmachu, pięknie udekorowanego na tę uroczystość, dokonał w zastępstwie J. Eminencji Ks. Kardynała Augusta Hlonda, który został wezwany do Rzymu, J. Ekscelencja Ks. Biskup Walenty Dymek w asyście licznego duchowieństwa i w obecności grona dostojnych gości, wśród których znajdowali się p. wicepremier E. Kwiatkowski, p. min. Ulrich i pp. vicemin. Rose i Morawski, przedstawiciele władz wojewódzkich z p. wojewodą płk. Maruszewskim na czele, przedstawiciele wojskowości, samorządu, reprezentowanego przez p. Prezydenta m. Poznania E. Więckowskiego, sfer gospodarczych w osobie Prezesa Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu p. St. Kałamajskiego, władz PKO reprezentowanych przez p. prezesa dr. H. Grubera w otoczeniu członków Rady Zawiadowczej i dyrektorów instytucji oraz delegacyj gospodarczych i społecznych.

Po uroczystym poświęceniu gmachu, ks. biskup Dymek w serdecznym i podniosłym przemówieniu m. in. podkreślił, że społeczeństwo poznańskie z niezmiernym zainteresowaniem i rosnącą z dnia na dzień życzliwością oczekiwało wykończenia nowego gmachu PKO w Poznaniu.

Rzesze robotnicze miały okazję do godziwego zarobku, sfery gospodarcze zyskują znakomite ułatwienia w dokonywaniu transakcyj handlowych, a dla miasta Poznania nowowzniesiony gmach jest prawdziwą ozdobą. Całe społeczeństwo upatruje w nowym gmachu symbol uporządkowania i utrwalenia się życia gospodarczego w Polsce.

Z kolei przemawiali: wicepremier inż. Kwiatkowski, prezydent Poznania E. Więckowski, reprezentant sfer gospodarczych Wielkopolski St. Kałamajski oraz prezes PKO dr. Henryk Gruber.

Przelecieli Atlantyk

LONDYN. Lotnicy Merrill i Lambie wyladowali w Northweald w hrabstwie Essex i po paru minutach odlecieli do Croydon, gdzie wylądowali szczęśliwie o godz. 18.38.

Trasę Nowy Jork — Croydon przelecieli w 21 godz. i 33 min., wliczając w to czas zatrzymania się w Northweald.

Oświadczyli oni, że warunki meteorologiczne w czasie lotu były bardzo złe i samolot leciał z szybkością średnią **ok. 160 mil na godzinę.**

Na małej wokandzie...

Ma wprawę

czyli „Słabowity piec"

(A E.). Nie tylko ludzie bymają złośliwi i uparci. I nie tylko zwierzęta. Zdarzają się również takie piece.

W mieszkaniu państwa Gnusińskich był piec, który żadną miarą nie chciał poddać się swym obowiązkom.

Nic się w nim nie paliło. Ani węgiel, ani drzewo, ani nawet papier. Jeżeli zaś podlano to wszystko naftą, to płomień buchał, ale tylko po to, żeby napełnić pokój gryzącym dymem i czadem.

— Trzeby zduna zawołać — rzekła pani Gnusińska do męża. — Widać lufty całkiem się zatkali.

Tak też zrobiono i wkrótce przyszedł na oględziny zdun, pan Walery Łozianka.

Spojrzał na piec, dmuchnął w środek i rzekł:

— Wszystko trza przerobić. Dwadzieścia pięć złociszów musi kosztować.

— Wszystkiego przerabiać nie trza — odparła pani Gnusińska. — Lufty trza przeczyścić i tyle.

— Co się pani na tym zna? — wzruszył ramionami pan Walery. — Przecie mówię pani, że to nie lufty. Kafle popękali, kogucika trza wsadzić, cała budowa psu na bude się nie zda.

— Przecie piec jeszcze dobry, mocny...

— Mocny, powiadasz pani?

Pan Walery podszedł do pieca, uśmiechnął się złowieszczo, wetknął palec w jedną ze szpar, nacisnął... i cały piec rozsypał się w gruzy.

— Coś pan narozrabiał? — wrzasnęła pani Gnusińska. — Ja pana nauczę! — Poczem nastąpiła scena, która znalazła swój oddźwięk na rozprawie sądu grodzkiego.

—o—

— Nie moja wina, proszę pana sędziego — mówił oskarżony pan Walery. — Czemże miałem rzucać, o wiele nie kartoflami, jeżeli nic innego pod ręką nie było.

Pani Gnusińska to miała rozmaitość, bo stała blisko pieca. Więc raz bęc we mnie kaflą, to znowu rusztem, albo drzwiczkami zielaznymi dla odmiany...

A ja tylko worek z kartoflamy miałem kole siebie.

Byłbym chyba żywy z jeich mieszkania nie wyszedł, ale wprawę posiadam i potrafię się uchylać, bo moja stara także samo ma we zwyczaju garkamy we mnie rzucać.

*Sąd uznał, że miały miejsce okoliczności łagodzące i skazał pana Walerego tylko na jeden **dzień aresztu.***

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Miłość do 37-letniej!

P. AL. W. Z WILNA prosi nas o radę w sprawie, którą tak opisuje:

„Mam 28 lat i jestem biednym robotnikiem. Sam wiem, że jestem brzydki, a jednak lubiany przez kobiety.

Przed kilkoma laty poznałem wdówkę, starszą ode mnie o 9 lat i mającą troje dzieci. Pomimo jej wieku, pokochałem ją z całego serca, jak nigdy nikogo. Przecież jestem jeszcze młody, pragne jej miłości i pieszczot, a ona, ta moja ukochana, jest dla mnie całkowicie obojętna.

Proponowałem jej ślub, ale odmawia, mówiąc, że jako biedny robotnik nie zdołałbym jej utrzymać, zresztą mówi, że ma kiepski charakter, choruje na nerwy i płuca, więc nie będzie z niej żona.

Gdy się jej sprzeciwiam, zaraz grozi zerwaniem. Choć tyle już przez nią wycierpiałem, kocham ją nadal. Pragnąc ją zdobyć, namawiałem ją do bliższego współżycia. Uległa. Od owej chwili jeszcze bardziej ją pokochałem. Jeżeli ona mnie nie, to dlaczegóż by była mi powolna? A może to było tylko podziękowanie za to, że pomagam jej w pracy przy jej posiadłości?

Śpiewamy z nią razem w kościele. Śpiewa tam też pewien sztubak, z którym moja ukochana wyraźnie sympatyzuje. Mnie to doprowadza do wściekłości. Czy mogę jednak jej zabronić?

Nie mogę zrozumieć, co ona w nim widzi. Owszem, może jest ładniejszy ode mnie, ale przecież jeszcze taki młody i uczy się jeszcze.

Gdy ostatnio było dwa dni świąt, ten sztubaczek zaprosił moją ukochaną na przedstawienie do szkoły. Nie poszła. Nazajutrz mówi mi z uśmiechem na ustach, że gdzieś się wybiera. Wziąłem to za żart, nie wiedząc, co mnie czeka.

Poprosiłem, by zaczekała na mnie w domu do szóstej, to pójdziemy razem na spacer. Kiwnęła głową. Wieczorem idę do niej z radością, że ją zobaczę, bo mi tylko z nią dobrze i cóż się okazuje? Nie ma jej. Domyśliłem się, gdzie może być. Na pewno poszła na przedstawienie.

Poszedłem i ja. Była. Usiadłem przy niej i zapytałem, dlaczego nie czekała na mnie. Odrzekła, że nie chciała. Nic nie odpowiedziałem na to, usiłując panować nad sobą, choć mi serce pękało z bólu.

Gdy śpiewał ten sztubak, o którym stale mówi, że jej się podoba, była wielce uradowana. Gdy szliśmy razem do domu, po skończonym przedstawieniu, robiła mi wymówki, że zrobiłem jej przykrość, bo chciała być sama, a tak widziały ją znajome, co jej było niemiłe, ponieważ jestem nieinteligentny. Słowem, że jestem jej przeszkodą.

Nie chcąc nią być, postanowiłem z wielkim bólem serca odejść od niej. Ale nie wiem, czy to przeżyję, bo bez niej nie chcę mi się wcale żyć na tym świecie".

* * *

Skoro to Panu tak ciężko ma przyjść, niech Pan raczej nie odchodzi. Nie wiem, co prawda, jakie ta 37-letnia pani ma zalety, że tak działa na Pana i na chłopaczka, który mógłby być jej synem, ale skoro je ma, to przypuszczam, że już jednak też nie na bardzo długo. Wtedy stanie się Panu obojętna. Na razie zaś musi Pan jakoś ten okres przebiedować, a jeżeli Pan sobie chce ulżyć, to niech Pan przynajmniej nie robi jej ciągłych scen zazdrości bo to ją tylko zraża do Pana.

Mordercy pięknej Ingrid
stanęli wczoraj przed sądem

WIEDEŃ. W dniu wczorajszym rozpoczął się proces trzech sprawców morderstwa, popełnionego na osobie Ingrid Wiengreen, córce posła Paragwaju w Wiedniu.

Wiengreen została przed 14 dniami zamordowana w czasie samotnej przejażdżki samochodem na podmiejskiej szosie Wiednia.

Prokurator zażądał kary śmierci dla oskarżonych Schloegela i Flecka oraz kary 20-letniego więzienia dla Sieyskala, który jako niepełnoletni nie może być w myśl ustawodawstwa austriackiego stracony.

Nowi kierownicy okręgów OZN

W dn. 10 maja r. b. szef Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Koc powołał tymczasowych kierowników okręgów tarnopolskiego, stanisławowskiego i pomorskiego organizacji wiejskiej O. Z. N.

Kierownikiem okręgu tarnopolskiego został p. Antoni Janowski, wójt gminy Jaworów, b. poseł na Sejm. Kierownikiem okręgu stanisławowskiego został mianowany inż. Jan Łysak.

Demonstracje na walkach byków

PARYŻ. Havas donosi z Beziers (dep. Gironde). Wczoraj po południu podczas walk byków, około stu osobników demonstrowało przeciwko zakupowi byków na obszarach Hiszpanii, znajdujących się pod władzą gen. Franco, po czym opuścili oni arenę i demonstrowali na ulicach ze śpiewem „Międzynarodówki".

Przed jedną z kawiarni doszło do awantur pomiędzy demonstrantami a publicznością, siedzącą w kawiarni. Policja przywróciła porządek, rozpraszając demonstrantów.

Już nie nazywa się p. Simpson

PARYŻ. Przyjaciel księcia Windsoru i pani Simpson, Rogers przyjął dziennikarzy w pałacu Cande i oświadczył im, że adwokat pani Simpson zawiadomił ją telefonicznie, że w myśl zapadłego wyroku nie będzie się nadal nazywała pani Simpson, lecz Wallis Warfield.

Rogers dodał, iż książę Windsor w przyszły poniedziałek przyjmie dziennikarzy i udzieli im wyjaśnień co do swych przyszłych projektów i zamiarów.

Mąż ma 140, żona 116 lat
Najmłodszy synek liczył 33 lata

MOSKWA. W wiosce Ernadzor w Armenii żyje długowieczne małżeństwo.

Rustan Mamiedow liczy lat 140, żona zaś jego Sajat — 116. Mamiedow jest jeszcze bardzo rzeźki i interesuje się wszystkim i bierze udział w życiu społecznym.

Ostatnio małżonków Mamiedow spotkało nieszczęście, umarł im mianowicie najmłodszy syn Jusuf w wieku lat 33. Gdy Jusuf przyszedł na świat ojciec jego liczył 107 lat, a matka 83.

Aresztowanie znanego terrorysty

PARYŻ. Organa bezpieczeństwa aresztowały terrorystę chorwackiego ze znanej organizacji Ustaszi. Jest to Stefan Marusick vel Maruszicz urodzony w r. 1904 w Splicie.

Przy zatrzymanym znaleziono fałszywy paszport argentyński na nazwisko Marcos Sil Vujeva. Maruszicz, jeden z głównych współpracowników Ante Pawelicza — skazanego na śmierć — zamierzał osiedlić się we Francji.

Oświadczył on, że w latach 1929—1932 działał jako członek organizacji Ustaszi na terenie Belgii, Luksemburga i Holandii, a następnie rozwijał swą działalność organizacyjną w Europie Południowej.

Po długim badaniu aresztowanego przekazano władzom śledczym celem pociągnięcia go do odpowiedzialności za używanie fałszywych dokumentów. Będzie on następnie wydalony z granic Francji.

Niemcy stanowczo zaprzeczają

BERLIN (PAT). Niektóre pisma zagraniczne ogłaszają rzekomy tekst mowy min. Goebbelsa w Gdańsku przypisują mu słowa, że Gdańsk powinien należeć do Niemiec.

W związku z tą wiadomością oświadczają w urzędowych kołach berlińskich, że zachodzi tu niesłychane wprost fałszowanie mowy min. Goebbelsa i tendencyjne kłamstwo, mogące mieć tylko na celu zatruwanie opinii publicznej i szkodzenie stosunkom polsko-niemieckim.

W kołach urzędowych w Berlinie wskazują, że wszyscy, którzy słyszeli przemówienie min. Goebbelsa mogą stwierdzić, że przypisywanie tych słów min. Goebbelsowi jest zwykłym kłamstwem.

Pełna tabela 38 Loterii
IV klasa — 4-ty dzień ciągnienia

I i II ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

I dzienna wygrana 5.000 zł na nr 4164
Zł 50.000 na nr 172413
Zł 30.000 na nr: 65446
Zł 15.000 na n-ry: 17056 45907 109193
Zł 10.000 na n-ry: 58882 84157 129884
Zł 5.000 na n-ry: 37679 119863 123122 149445 169488 181205
Zł 2.000 na n-ry: 10544 14578 24599 28097 30455 47133 49408 73029 74272 86736 95351 102647 123210 123781 126649 131361 132371 142815 149837 152477 159312 161444 199938
Zł 1.000 na n-ry: 2216 5166 18622 18633 19225 25290 27763 38040 48981 56503 61888 71110 81814 83457 85467 97216 97805 107916 122115 123477 142558 148163 175954 189599

Wygrane po 200 zł:

39 388 478 99 673 8 84 93 757 68 965 1121 80 96 203 85 7 411 86 96 543 2105 43 69 75 242 485 558 632 5 728 3033 185 327 53 573 785 803 70 4257 363 433 67 780 853 5031 144 277 399 402 28 98 560 628 54 65 726 33 926 50 6181 77 217 310 77 658 716 40 7183 215 462 553 603 817 942 89 98 8040 106 42 354 585 92 633 727 807 10 9020 285 325 84 432 8 555 607 733

10119 363 634 957 11136 216 23 49 498 506 84 96 604 56 818 927 80 12106 290 341 60 489 632 743 13083 100 316 416 71 6 548 605 98 710 4 14062 190 283 354 431 3 7 539 624 54 15089 185 378 461 80 660 753 6 61 70 835 936 16090 207 302 56 66 82 515 32 834 17015 271 785 876 972 80 18101 316 494 943 19294 323 450 530 622 860 91

20082 160 2 88 254 445 87 550 9 75 622 705 21 890 21047 303 794 815 22063 221 466 577 621 740 823 23084 167 380 749 83 841 2 93 973 24041 66 193 352 538 66 612 769 82 917 25127 679 781 866 9 900 42 26017 54 136 218 324 7 442 723 49 27062 236 61 332 462 602 950 28004 180 420 594 698 9 700 2 836 29053 337 416 27 69 96 539 790 829

30220 76 393 745 6 98 929 31026 281 321 41 89 634 789 984 32004 229 53 341 426 840 910 31 49 33146 275 469 845 65 89 34139 65 287 354 64 511 40 669 92 944 35065 172 313 469 87 532 825 924 36108 65 258 566 818 46 952 37121 33 77 9 202 369 435 48 612 789 927 38097 119 292 482 674 771 804 33 98 995 39059 129 248 72 547 64 800

40067 253 311 26 30 816 19 35 52 41198 221 97 307 13 744 47 805 96 99 999 42064 149 81 222 315 618 767 925 43046 63 186 200 9 95 498 633 777 97 831 44086 168 200 34 374 562 675 731 834 60 45086 121 218 65 79 99 353 65 400 61 565 72 75 628 59 715 42 49 829 30 52 940 91 46081 342 69 410 48 599 732 61 47018 27 128 323 68 78 408 87 839 48006 93 274 326 487 514 617 49016 162 230 628 715 93 866 935 47

50080 91 102 232 213 496 814 26 43 82 51042 499 505 55 704 16 924 56 52116 59 62 70 300 498 554 670 80 835 53 53020 31 77 98 123 205 319 522 91 645 54233 485 517 64 728 825 83 55015 356 427 61 505 99 609 63 819 56134 220 89 650 787 807 43 978 57173 75 242 78 411 39 516 653 783 838 44 83 902 58005 278 341 448 55 513 680 712 36 860 90 924 62 59576 854 66

60030 62 94 422 566 93 612 50 79 787 889 911 95 61057 121 273 83 452 56 589 638 62 64 77 95 708 62166 74 268 375 422 57 564 715 82 94 810 19 901 52 63003 371 405 39 46 53 91 808 48 980 64156 281 391 92 441 67 93 640 942 65051 183 99 206 660 86 789 834 900 66025 45 60 165 71 371 593 617 781 844 56 67044 190 2 7 88 365 525 54 716 20 28 843 68075 512 53 663 69333 452 599 746 69

70325 309 491 611 717 71098 166 79 200 348 416 834 72218 368 80 406 73 90 560 714 64 96 807 96 961 73 73076 144 691 889 74013 51 63 202 14 466 500 725 48 807 25 75142 235 49 311 914 29 76060 185 425 45 515 73 805 77057 72 432 928 39 70 637 857 78064 305 694 708 25 963 79439 626 33 903 6

80179 86 261 300 62 678 81192 226 359 906 35 82037 107 22 94 234 358 400 58 [illegible] 523 89 700 925 64 89 83063 155 502 [illegible] 36 90 734 89 935 84024 38 66 148 53 [illegible] 726 844 90 85099 43 46 137 200 485 954 86020 147 274 94 438 82 558 71 87095 178 88 444 606 25 780 804 88322 28 528 95 723 89038 129 302 11 49 579 692 721 66 912 55

90655 74 952 91329 599 760 69 74 821 917 92034 81 96 296 558 679 706 833 93104 376 89 403 769 804 32 918 33 94269 339 478 523 794 909 48 95076 149 82 390 421 29 703 43 828 30 984 76085 171 298 307 56 58 512 658 89 700 6 20 43 800 97368 97 588 94 879 96 938 48 76 98216 364 659 770 842 99083 292 604 18 787 988

100616 968 101118 44 48 401 92 643 52 966 102117 231 62 465 509 677 89 755 815 980 103000 91 105 830 956 104179 339 506 93 668 721 53 99 974 105367 88 423 512 723 25 31 964 106126 259 318 24 84 481 85 513 70 608 14 788 843 107160 357 487 555 623 42 61 884 984 90 99 108046 403 301 52 67 562 630 84 88 711 887 901 21 32 109015 213 32 318 431 44 500 59 747 882

110124 388 421 95 564 717 73 993 111145 77 373 505 698 712 41 67 860 85 904 112074 192 353 418 81 614 838 946 113051 380 93 628 62 703 855 942 114099 177 285 409 46 52 862 115131 286 89 330 470 649 58 719 839 116145 384 457 80 508 848 905 90 117021 203 118139 40 301 407 502 734 39 73 119021 535 710 945

120241 406 535 39 602 38 810 33 952 66 121401 550 68 915 122267 748 123051 240 344 599 801 25 27 76 980 124043 148 92 204 551 64 66 950 61 125004 430 577 878 962 126174 435 539 906 22 127239 47 449 53 94 525 74 846 90 128093 214 391 97 412 35 97 624 898 916 85 6 129121 548

130007 84 93 427 545 674 98 889 983 131065 73 387 532 674 866 915 46 85 132112 347 502 12 685 133217 374 428 598 620 82 8 134475 580 607 29 712 976 135001 76 199 469 658 758 136040 298 404 17 51 568 79 694 725 894 937 137515 611 138020 226 575 687 737 801 912 139001 478 587 617 55 746 54 803 918

140282 465 559 85 752 854 5 951 141170 208 64 593 677 726 911 91 142135 420 65 6 688 855 966 143057 171 212 574 601 11 52 788 868 936 69 144023 375 459 681 2 3 726 91 954 145128 246 305 47 419 546 628 714 23 61 899 948 146279 88 96 395 575 749 872 147105 38 324 549 724 61 848 926 148070 136 210 369 734 69 840 977 149042 101 221 57 528 666 740 45 994

150227 90 1 398 578 655 904 7 26 151019 23 86 223 631 84 718 91 152202 79 96 413 68 85 804 61 153006 109 34 251 324 91 488 688 798 811 910 154008 19 247 67 99 311 16 474 93 574 644 787 155023 79 122 29 69 500 87 156045 297 330 469 519 603 861 906 157013 43 235 370 476 550 612 28 45 731 845 158064 137 238 480 680 159100 48 86 259 575 93 629 37 73

160114 206 32 348 402 9 588 619 68 161017 35 70 376 483 650 929 162229 78 309 483 522 626 40 48 54 772 800 987 163144 204 403 164025 232 33 85 311 40 468 746 165001 189 291 327 98 706 23 90 874 84 97 964 166397 98 680 712 841 167000 175 299 352 501 69 657 935 168021 28 102 13 17 233 448 53 514 638 920 43 169018 100 220 90 344 527 69 93 827 990

170388 660 171108 209 394 555 617 754 172128 39 297 98 423 40 574 672 704 869 173125 73 228 79 318 609 53 774 818 53 174208 449 72 674 735 871 952 175106 327 58 586 996 176001 27 158 69 361 650 75 920 30 40 177116 33 300 26 457 694 724 37 820 58 81 178009 183 244 379 409 93 576 648 972 179084 94 273 352 406 624 954 81

180012 261 338 527 701 181339 78 507 646 90 825 182091 107 284 405 620 65 183534 68 603 829 184021 31 163 325 29 485 511 614 41 195106 492 830 89 186021 262 73 386 539 613 75 706 34 900 38 80 187150 452 867 901 29 188736 68 808 75 189165 89 269 96 360 61 404 50 87 584 630 47 875 920 44 97

190014 63 149 86 201 357 66 409 896 951 97 191093 129 274 321 4 85 459 85 822 937 44 67 87 192069 100 726 82 9 697 72 918 193072 314 75 87 624 758 956 194107 416 789 928 37

III ciągnienie
Wygrane po 200 zł

144 206 71 375 1523 641 2051 308 481 605 47 818 3877 994 4558 98 711 64 812 5282 318 418 54 767 931 6101 78 242 420 957 85 7148 596 918 90 8464 9522 661 882

10126 630 53 802 39 11567 707 835 13030 235 434 536 900 86 14122 262 320 483 916 97 15294 659 16350 920 69 17293 317 583 625 77 18170 387 19295 436 645 50 906

20013 44 149 555 71 605 65 91 21118 313 21 836 918 22300 65 937 23026 41 77 91 268 94 354 504 34 87 846 24027 314 429 26199 219 27215 91 356 7 95 428 882 28068 507 724 29077 113 324 68 753 868

30085 368 77 491 583 658 31383 606 961 32203 520 81 830 969 33387 670 34315 645 35319 709 28 809 36167 87 585 698 37126 279 347 481 704 38194 712 36 844 39486 754 987 98

40158 9 462 808 41122 798 826 42015 146 86 416 675 43006 102 332 82 469 942 44464 501 36 631 910 45107 248 598 848 967 8 78 46135 272 409 787 47577 757 48082 127 967 49030 119 600 837

50890 51049 109 373 439 669 928 52150 929 82 53141 91 242 76 675 54519 82 3 729 886 55596 678 56175 458 960 57275 407 840 58052 886 57408 716 78

60250 305 61254 391 862 62160 5 455 85 647 768 74 825 63135 476 705 71 892 921 64483 65007 249 504 663 778 858 66372 424 502 68 67013 148 513 68141 212 48 487 69119 779

70099 290 386 538 960 71588 97 681 4 722 72451 651 913 73172 931 74081 124 670 940 75547 736 800 24 48 94 76213 595 774 984 77036 257 443 94 792 78004 125 355 407 79203 572 87

80058 337 445 81498 752 956 82537 949 83033 196 575 741 909 84152 631 778 85930 86551 607 46 83 87016 189 226 373 92 440 66 644 925 88533 752 872 7 89137 265 619 60

90237 497 976 83 91040 137 554 643 97 92231 707 946 93157 619 764 78 94292 465 591 770 883 901 95008 216 316 92 96535 686 791 896 97205 306 98332 547 764 875 913 25 55 99337 50 890

101052 8 201 102003 50 894 103055 364 601 724 834 104237 532 86 648 746 73 976 105234 728 83 805 26 77 106122 67 209 97 741 107206 367 428 554 674 80 953 108955 109113 437

110734 111089 143 60 329 550 624 871 900 3 68 9 112400 769 113341 90 479 698 861 985 114042 502 917 115155 228 481 116350 742 90 92 117073 414 584 118030 238 119356 518 681

120335 78 425 72 121249 475 592 122082 252 475 964 92 123244 557 124062 574 93 765 954 125483 637 939 126701 128269 579 745 129498

130011 786 131782 132034 125 39 407 41 638 813 907 133367 729 13409 381 503 769 954 136127 431 608 863 990 137204 463 736 44 87 138268 139039 55 97 382 701 74 896 926

140082 367 732 141209 685 701 866 142878 143701 18 50 845 144032 371 405 541 670 720 34 145147 387 538 953 146474 714 147196 530 48 695 148018 468 96 501 72 670 857 149150 4 93 333 410 714 20 922 38

150105 312 901 151680 733 49 957 64 152706 79 807 950 153054 657 96 154188 210 395 507 888 155048 382 410 568 636 950 156163 157196 244 158197 159228 425 721 913

160047 174 82 389 533 72 684 782 879 908 25 56 161195 299 349 434 720 966 89 162208 930 163561 705 66 74 841 51 164376 417 600 938 165167 839 166209 431 711 914 167182 703 810 927 168136 8 75 267 715 65 169090 277 416 975

170244 629 171157 295 518 602 920 82 172925 132 507 760 847 173304 664 734 946 174023 374 175055 317 452 511 633 766 879 176057 283 358 177014 40 93 339 594 178017 98 451 805 179220 99 509 75 739 920 76

180540 75 748 181132 200 348 182222 44 326 645 183021 175 331 553 824 986 184065 586 90 890 185061 306 526 909 63 186171 203 93 317 636 54 742 859 986 187433 773 188340 436 189565 734 89 961

190777 191160 9 570 727 846 192848 962 193442 61 535 923 194149 64 97 521

IV ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna 20.00 zł na nr 136622
Zł 30.000 nr nr 65384
Zł 15.000 na nr 34985
Zł 10.000 na n-ry: 44865 58113 155082 166423
Zł 5.000 na n-ry: 117668 31416 37656 77048 120492 157241 181464
Zł 2.000 na n-ry: 12313 12803 29708 30541 35225 44161 53271 69983 71617 86283 90299 102276 103717 106158 124154 135768 140070 175747 179858
Zł 1.000 na n-ry 522 5738 10915 17046 24154 31149 31748 34818 47031 52021 56103 61511 70218 72087 75453 83045 86858 87750 88078 92957 96951 112323 121267 130650 138884 140008 150971 153498 156754 163663 172542 175860 178967 179570 181559 186995 189342

Wygrane po 200 zł

94 196 660 1206 386 2049 162 941 3137 77 274 642 706 4193 255 319 23 535 692 718 942 51 5074 430 716 957 7120 767 8126 297 779 9739 933

10087 128 11253 782 12307 498 746 906 13266 555 740 860 963 14118 50 226 415 535 680 706 15025 64 170 386 428 534 682 749 16311 424 574 796 18750 95 907 19012 36 116 403

20066 301 544 845 21213 393 22121 321 713 874 991 23036 204 531 59 72 650 768 848 24033 149 245 374 438 584 952 91 25431 775 26163 74 319 581 27307 692 924 28102 239 598 728 54 29111 208 30 409 98 531 620 779

30712 801 31016 113 76 287 689 838 32392 529 33035 172 541 860 34417 41 500 818 97 935 353180 36081 280 570 99 657 37024 259 479 721 73 38022 54 284 83 808 45 83 942 39316 690 40136 442 524 66 70 41170 296 366 590 830 42056 152 274 941 43170 221 434 84 534 945 44384 485 604 97 45516 816 904 46016 398 407 538 886 980 47456 557 652 62 48220 521 55 612 33 46 7 826 904 78 49020 49 411 720

50133 99 221 84 682 51087 265 85 301 44 434 43 686 859 52190 204 325 540 791 913 32 53027 229 321 593 54389 725 67 55272 355 9 967 56239 306 546 87 670 57061 163 204 442 63 577 879 58959 93 59062 87 176 387 624 781 978

60065 85 371 580 647 706 61105 62831 63661 739 831 64006 102 13 344 519 64 636 967 93 65709 66106 37 452 511 719 976 67254 566 649 741 68073 549 710 63 864 69130 499 505 79 651

70337 483 5 545 656 797 909 71193 206 362 495 776 897 72292 329 66 74 524 85 855 73182 431 74056 156 215 651 75136 211 309 28 98 908 19 76009 159 353 459 77001 118 509 78288 835 79563 685 738

80026 201 611 730 80 929 81077 135 85 626 82171 215 460 545 657 800 908 29 83093 895 84306 468 616 754 995 85207 424 695 86613 711 906 87174 342 409 759 96 88044 63 403 644 768 89300 405 626 845 89

90035 69 586 783 97034 555 621 92201 13 500 4 37 86 933 93283 462 515 94144 82 209 312 8 496 575 95002 106 495 723 809 96007 15 22 781 862 97116 43 244 396 564 79 98257 397 643 7 930 99123 518 766 841

100165 416 855 101672 742 853 102329 845 103472 104078 138 294 517 105079 163 265 78 84 340 531 883 106012 90 255 694 107319 472 108296 340 58 473 667 855 959 109123 384

110021 308 514 111014 141 266 544 659 728 921 112633 113100 228 331 60 420 99 725 898 916 114059 78 107 789 878 953 115098 181 348 547 681 768 116063 123 327 733 117098 642 913 40 119188 266 322 3 97 592 854 930

120295 604 814 43 121033 323 583 913 62 122029 83 367 713 123224 394 722 878 82 124088 342 425 125090 424 735 960 126432 644 801 127201 74 666 774 843 8 919 128122 546 676 730 802 129191 433 66

130467 876 131579 617 21 68 132038 64 5 716 970 133417 134169 238 345 492 9 724 934 135034 80 309 18 41 667 722 65 136541 932 137191 341 138129 281 552 754 903 139094 188 210 40 348 493 753

140020 68 818 969 141023 175 288 340 488 142476 667 757 69 820 143044 435 862 144122 46 229 355 578 83 145049 293 470 755 146368 471 847 73 147307 91 470 886 909 148237 149689

150028 680 761 151341 83 589 724 96 886 917 152356 563 153037 201 386 154190 200 598 621 790 155308 498 538 746 929 156062 81 262 347 540 991 157024 836 56 158125 374 443 520 786 889 159171 245 453 667 917

160042 655 802 53 62 161625 747 839 988 162584 6 680 163059 295 9 605 830 164168 772 165729 822 909 163135 54 512 788 167124 209 478 676 778 168998 169128 86 974

170352 809 10 171062 82 232 335 93 964 172610 67 873 173121 213 389 501 174145 77 393 815 175141 61 229 429 73 573 6 176135 313 71 434 80 968 177091 151 178260 416 52 60 595 754 84 97 179086 369 868

180000 134 68 410 28 46 92 516 85 637 181006 117 517 182501 600 91 183087 119 353 89 479 559 184273 97 792 902 69 87 185109 221 86 561 696 844 904 186129 322 436 645 737 187197 242 567 650 8 710 829 188190 278 545 97 710 189200 71 689 980

190243 367 481 503 681 95 191149 784 964 95 192313 538 717 193289 617 35 77 194634

Losowanie Pożyczki Inwestycyjnej

Wczoraj w ciągnieniu 3-procent. Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej I-ej emisji padły następujące wygrane:

(Pierwsza liczba oznacza nr serii, druga — nr. obligacji).

Po 500 złotych:

124—34,	180—50,	184—34,	253—14,	295—50.
358—50,	369—12,	517—14,	596—34,	693—50.
694—14,	828—30,	857—14,	987—50,	1017—47.
1166—38,	1170—50,	1268—50,	1271—38,	1272—29.
1279—14,	1311—50,	1324—34,	1361—12,	1369—30.
1460—14,	1511—38,	1564—14,	1699—50,	1751—14.
1799—50,	1799—21,	1819—14,	1822—38,	1894—38.
2066—47,	2069—14,	2188—50,	2247—47,	2250—50.
2391—47,	2316—30,	2416—50,	2501—47,	2533—50.
2617—30,	2610—14,	2613—14,	2643—34,	2680—29.
2766—50,	3013—50,	3049—50,	3049—29,	3085—50.
3085—14,	3142—50,	3134—47,	3174—30,	3249—3.
3291—38,	3295—29,	3383—7,	3402—50,	3604—4.
3615—14,	3672—14,	3734—50,	3758—47,	3765—30.
3848—50,	3894—50,	3870—50,	3912—12,	3906—50.
3973—14,	4023—50,	4064—34,	4359—29,	4493—30.
4436—29,	4444—29,	4470—50,		
			4505—77,	4548—38.
4684—30,	4735—38,	4877—50,	4936—50,	5036—50.
5110—47,	5151—14,	5289—14,	5231—12,	5275—14.
5299—12,	5347—50,	5372—50,	5426—12,	5566—12.
5602—30,	5622—47,	5693—12,	5706—50,	5766—14.
5772—34,	5783—50,	5820—12,	5827—47,	5867—47.
6319—34,	6341—50,	6486—38,	6503—12,	6562—50.
6741—50,	6936—29,	7060—14,	7120—12,	7160—50.
7209—47,	7266—50,	7293—14,	7500—14,	7620—47.
7633—47,	7771—12,	7790—50,	7914—50,	8117—34.
8122—47,	8221—12,	8278—34,	8379—12,	8397—14.
8429—50,	8472—29,	8512—38,	8599—14,	8656—30.
8635—34,	8657—30,	8733—50,	8762—12,	8754—38.
8776—29,	8377—30,	8948—50,	8948—47,	9007—30.
9052—12,	9041—14,	9081—46,	9119—34,	9163—29.
9185—50,	9209—29,	9218—14,	9296—34,	9375—47.
9442—14,	9449—50,	9471—17,	9554—14,	9557—38.
9576—14,	9613—50,	9693—50,	9722—50,	9789—14.

9838—50,	9942—38,	10070—30,	10016—34.
10033—12,	10071—14,	10091—14,	10129—38.
10135—47,	10157—50,	10145—30,	10206—50.
10230—47,	10306—50,	10480—29,	10565—47.
10613—12,	10621—29,	10637—50,	10688—34.
10694—34,	10965—30,	10898—14,	10989—14.
11026—34,	11055—50,	11096—50,	11111—30.
11207—14,	11211—38,	11218—29,	11233—12.
11308—29,	11328—38,	11533—14,	11416—34.
11630—29,	11770—38,	11776—50,	11781—14.
11820—12,	11920—14,	11960—38,	11965—50.
11974—30,	12021—12,	12030—29,	12107—50.
12301—30,	12346—47,	12301—50,	12324—47.
12345—12,	12303—50,	12331—38,	12358—29.
12377—38,	12394—14,	12412—29,	12460—50.
12465—29,	12502—38,	12667—50,	12894—34.
12942—30,	12944—12,	12966—30,	13151—50.
13159—34,	13196—50,	13171—14,	13368—12.
13480—29,	13482—34,	13485—34,	13617—12.
13630—38,	13664—25,	13737—34,	13765—50.
13775—29,	13868—14,	13915—50,	13950—38.
13991—47,	14015—50,	14125—34,	14134—29.
14145—14,	14218—50,	14268—47,	14412—14.
14471—38,	14481—,	14677—50,	14687—50.
14703—50,	14820—14,	14821—38,	14848—14.
14941—14,	15126—14,	15155—14,	15166—34.
15215—50,	15254—14,	15271—50,	15298—50.
15547—34,	15549—47,	15666—30,	15715—14.
15798—50,	15869—38,	16116—14,	16198—14.
16205—14,	16225—14,	16343—50,	16440—14.
16457—12,	16711—14,	16731—47,	16823—50.
16932—34,	16976—50,	16979—12,	17025—50.
17070—30,	17153—50,	17170—38,	17197—12.
17222—30,	17275—14,	17302—14,	17514—14.
17603—33,	17747—50,	17752—14,	17871—38.
17896—50,	18029—34,	18043—29,	18059—50.
18071—30,	18139—34,	18168—29,	18179—30.
18348—30,	18460—30,	18485—29,	18532—14.
18669—30,	18707—50,	18739—14,	18751—12.
18781—47,	18816—34,	18827—29,	19049—30.
19108—50,	19207—50,	19208—14,	19222—50.
19343—50,	19389—38,	19419—50,	19441—38.
19549—50,	19590—47,	19896—50,	19957—30.
20081—38,	20097—34,	20123—50,	20525—12.
20589—50,	20615—12,	20619—14,	20638—30.



TADEUSZ RYŚ

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Sas-Charewicz zameldował Iwanowowi, że Jadwiga Izdebska, przebrana za sprzedawczynię warzyw, czatuje na ulicy Daniłowiczowskiej i prawdopodobnie ma w koszyku bombę, przygotowaną dla szefa ochrany. Drżąc ze strachu, wysłał pułkownik Grüna, by na czele oddziału wywiadowców aresztował Izdebską. Ale Grün, który od sześciu tygodni nie wychodził z gmachu ochrany, nie poszedł sam tylko polecił swym wywaidowcom aresztować wszystkie kobiety na ulicy Daniłowiczowskiej. Gdy sprowadzono do jego gabinetu jedną ze sprzedawczyń warzyw, młodą, zdrową i ładną dziewczynę zapomniał się i usiłował ją zniewolić. Ale w tej samej chwili usłyszał głos adiutanta, który wzywał go do gabinetu Iwanowa.

Grün zerwał się gwałtownie z krzesła, tak jak gdyby ktoś go oblał wiadrem zimnej wody.

— Niech go jasny grom z nieba porwie! — burknął pod nosem.

Na czole jego wystąpiły krople potu. Poprawił na sobie ubranie, szeptem kazał dziewczynie poprawić sukienkę i rozwichrzone włosy, poczem otworzył na wpół drzwi i odrzekł:

— Kto mnie tam woła? He? Pan pułkownik?

— Tak, i to natychmiast.

Adiutant spojrzał przez szparę w drzwiach i zobaczył zarumienioną twarz dziewczyny. Uśmiechnął się, rozumiejąc przyczynę zmieszania Grüna.

— Dobrze, wnet przyjdę — odrzekł Grün, z lekka sapiąc.

Adiutant stał jeszcze chwilę, spoglądając na zmieszaną dziewczynę, która wciąż poprawiała na sobie zmiętoszoną sukienkę.

— Ho, ho, ładnie Grün wypełnia zlecenia pułkownika — pomyślał adiutant. A widząc zmieszanie komisarza, powtórzył raz jeszcze:

— Pan pułkownik prosił, aby pan natychmiast przyszedł do jego gabinetu.

— Dobrze, dobrze, zaraz przyjdę — odrzekł Grün.

Zatrzasnął drzwi, po czym krzyknął do dziewczyny, tak jak gdyby jej winą było to, że adiutant przerwał mu ten nieudany flirt:

— No, prędko, wynoś mi się stąd!

— Czy jestem wolna? — zapytała dziewczyna speszona wszystkim, co się stało.

— Wolna, wolna jesteś i wynoś mi się stąd. Gawryła! — krzyknął na korytarz — zwolnić ją... A cóż to za krzyk na korytarzu?

— To w celi krzyczą te straganiarki, beczą. Czy można je zwolnić?

—Nie, trzymaj je... Niech beczą.

Komisarska krew zawrzała. Był do głębi oburzony. Taki pieski adiutant. Nie miał też kiedy go wołać, tylko właśnie w takiej chwili. A dziewczyna jest zupełne do rzeczy.

Z kwaśną miną wszedł do gabinetu. Charewicz wciąż siedział. Twarz Iwanowa wyrażała zdenerwowanie i przestrach. Pułkownik krążył jak opętany po swym pokoju, ćmiąc cygaro. Gdy Grün wszedł do gabinetu, zapytał gwałtownie:

— No, ma ją pan, czy nie?

Grün nie wiedział, co ma odpowiedzieć na to pytanie. Był zmieszany, pochłonięty przerwaną sceną z dziewczyną. Widział jeszcze przy sobie zdrową dziewczynę i krew w nim wrzała. Wydawało mu się, że adiutant, który uśmiechnął się tak wieloznacząco, opowiedział o wszystkim pułkownikowi.

Toteż mechanicznie odrzekł:

— Nie, nie ma jej, a ta cała historia z koszykiem to wielka hujda...

— Bujda? — z ulgą powiedział Iwanow, jak gdyby kamień spadł mu z serca.

Jedyną nadzieją jaką pocieszał się cały czas oczekując powrotu Grüna, była myśl o tym, że ta cała historia jest kłamstwem. Myśl zaś o tym, że czatują na niego przed gmachem ochrany omal nie przyprawiła go o obłęd. Nigdy nie obawiał się tak śmierci, jak teraz.

— Kazałem umyślnie aresztować wszystkie kobiety z koszykami, w żadnym koszyku nie znaleziono bomby i żadna z tych kobiet nie jest podobna do Jadwigi Izdebskiej.

Ale Charewicz uparł się:

— Jak to? Żadna nie jest podobna do Jadwigi Izdebskiej? Sam na własne oczy widziałem Izdebską tuż przed gmachem na Daniłowiczowskiej, przekładała coś w koszyku.

Grün machnął ręką i powiedział:

— Przyjacielu, śniło się tobie chyba... Śniło się na pewno.

Grün brnął dalej. Z początku będąc zły na Iwanowa oraz jego adiutanta skłamał, by sprawić mu zawód. A potem brnął dalej w swych kłamstwach, bo już nie mógł się wycofać. Pełno jeszcze kobiet w celi, dwie dopiero wypuścił, a sześć pozostało, ale teraz, gdy tak skłamał, musi je wszystkie wypuścić.

Bomb i tak przy nich nie znaleziono, są na pewno niewinne, a Charewicz jest obdarzony bujną wyobraźnią, opowiada rzeczy niestworzone... Przecież już raz opowiedział bujdę o zebraniu terrorystów na Chmielnej pod 110.

Iwanow pytał raz jeszcze:

— Czy zbadał pan już wszystkie zatrzymane kobiety?

— Wszystkie! — odrzekł Grün.

— I żadna z nich nie przypomina nawet twarzy Izdebskiej?

— Ależ skąd, żadna nie jest do niej podobna.

Iwanow cieszył się bardzo, że podejrzenia Charewicza okazały się nieprawdziwe, ale spojrzał na niego z udanym gniewem i odrzekł:

— No, Charewicz, zaczyna pan już swe stare bujdy, ha?

— Panie pułkowniku — odrzekł Charewicz — mogę przysiąc na wszystkie świętości, że widziałem na własne oczy Izdebską, stojącą z koszykiem warzyw w bramie na ulicy Daniłowiczowskiej.

— Kogo pan widział? — ironiczne pytał Grün.

— No, panie komisarzu, powiedziałem przecież, że widziałem na własne oczy Izdebską.

— Zwolnił już pan te kobiety? — pytał Iwanow.

— Oczywiście, zwolniłem — odrzekł rozgniewany Grün. — Biedne kobieciny. Płakały niewinne... Znam przecież dobrze Izdebską. Ja ją tu badałem nie raz i nie dwa. Poznałbym ją od pierwszego wejrzenia. Nie ulega wątpliwości, że nasz drogi Charewicz pragnie otrzymać jedną premię po drugiej. Dostał kilkaset rubli za tego Montwiłła, teraz chce nam dać jakąś handlar[illegible] warzyw zamiast Izdebskiej.

— Jeśli się pan będzie tak mylić, to pan źle zajedzie... — mówił Iwanow do Charewicza tonem wyrzutu, ale był przy tym w doskonałym humorze. Przecież podejrzenie, że bomba dzisiaj mogła go dosięgnąć na ulicy Daniłowiczowskiej, okazało się niesłuszne.

Charewicz przysięgał, że nie omylił się, że poznał na pewno Izdebską, ale Iwanow nie dał mu dojść do słowa:

— Mam większe zaufanie do oka pana komisarza Grüna, aniżeli do pańskiego. Jeżeli powiada, że tam nie było Jadwigi Izdebskiej, ufam mu oraz jestem przekonany, że tam jej na pewno nie było. Nie posiada pan tej praktyki, którą on ma. Błędy są zawsze dopuszczalne, możliwe...

Iwanow rozgadał się teraz na dobre. Był w doskonałym humorze.

— Pan ma bujną fantazję, panie studencie, pan już po raz drugi wprowadza mnie w błąd.

Grün w międzyczasie wysunął się z gabinetu Iwanowa. Chciał szybko zwolnić pozostałe sześć kobiet, zanim Iwanow wyjdzie ze swego gabinetu i zobaczy, że skłamał.

— Szybko zawołał:

— Gawryła!

— Na rozkaz pana komisarza!

— Puść te kobiety na wolność!

— Rozkaz, panie komisarzu!

— Zaczekaj chwilę, zaczekaj... — namyślał się Grün. — Dobrze je zrewidowałeś?

— Tak, Antonowa rozebrał je do naga i zrewidowała...

— No, i co znalazła?

— Nic nie znalazła.

— Podaj mi ich nazwiska.

Gawryła podał spis tych nazwisk: Bronecka, Pawłowska, Ostrowska, Kozłowska...

— A zapisałeś, gdzie one mieszkają?

— Tak, zanotowałem... panie komisarzu. Ostrowska mieszka tu przy nas na Senatorskiej, Pawłowska, to służąca, mieszka na Bielańskiej...

— No, dobrze... Powiedz tylko, że nie wolno im wracać na Daniłowiczowską, to nie ulica do handlu, bo jak je drugi raz tam złapię, to nie wypuszczę.

* * *

Jadzia tymczasem siedząc w celi żegnała się myślami z wolnością. Była przekonana, że jest zgubiona. Ten starzec-żebrak, jak widać, udał niemowę, by ją potem oddać ochranie.

Iwanow pozna ją od razu. Fałszywy paszport na nic się nie zda.

A jednak, pomimo sytuacji w jakiej się teraz znalazła, nie straciła ani na chwilę panowania nad sobą i siedząc w celi odgrywała nadal rolę biednej sprzedawczyni warzyw.

Udawała, że płacze, przeklinała na czym świat stoi policję, która aresztuje niewinne osoby.

Czyniła to raczej z musu, bez przekonania...

Przecież nie ulega wątpliwości, że jak tylko Iwanow albo Grün spojrzą na nią, natychmiast ją poznają.

Toteż zdumienie jej nie miało granic, gdy drzwi celi otworzyły się i jakiś męski głos zawołał:

— Baby, zabrać rzeczy! Na wolność!

Dalszy ciąg jutro.

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

„Zabójstwo czy samobójstwo"

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki



JUTRO: „W SIECI TAJEMNICY".

Dzień żałoby narodowej w Kielcach

Rocznica śmierci Wielkiego Wodza Narodu obchodzona będzie w Kielcach z wielkim pietyzmem.

W dniu dzisiejszym o godzinie 9.30 nastąpi na Placu Żeromskiego Zbiórka pocztów sztandarowych wszystkich organizacyj sfederowanych.

O godz. 10 Uroczyste nabożeństwo żałobne w Katedrze.

Wieczorem o godz. 20-ej nastąpi zbiórka organizacyj społecznych, stowarzyszeń b. wojskowych oraz oddziałów PW. i WF. ze sztandarami spowitymi krepą i sformowanie pochodu żałobnego, który wyruszy z Placu Wolności, w szyku zwartym przy odgłosie werbli i świetle pochodni.

Przemarsz ulicami: Hipoteczną, Sienkiewicza, Bisk. Bandurskiego przed gmach Urzędu Wojewódzkiego.

Chwila ciszy

Od godz. 20.40 do 20.45 uroczyste zapalenie ognisk na wzgórzach Kadzielnia i Karczówka, oraz wzdłuż toru kolejowego.

Równocześnie z zapaleniem ognisk dzwony kościelne i syreny fabryczne sygnalizują zbliżającą się Chwilę ciszy.

W tym momencie ustaje wszelki ruch i dźwięk, stają przechodnie na drogach i ulicach, wszelkie pojazdy motory i koleje.

Chorążowie w czasie trzy minutowej ciszy pochylają sztandary w kierunku popiersia Marszałka, ustawionego na tle dekoracji w wejściu głównym do Urzędu Wojewódzkiego.

Na sygnalizowany dźwiękami dzwonów moment zakończenia ciszy nastąpi złożenie wieńców przed popiersiem.

Po złożeniu wieńców nastąpi odczytanie wyjątków z pism J. Piłsudskiego.

Na zakończenie uroczystości megafony z gmachu WF. i PW. oraz Zarządu Miejskiego transmitować będą z Warszawy hołd muzyki polskiej pamięci Marsz. Piłsudskiego.

Brak dogodnej komunikacji

utrudnia ruch wycieczkowy z Kielc do ośrodków podmiejskich

Kielce odczuwają brak dogodnej komunikacji z podmiejskimi ośrodkami letniskowymi.

Sezon letni, w którym ruch wycieczkowy przybiera największe nasilenie, staje wobec trudności komunikacyjnych o rozwiązaniu jakich dotychczas mało się myśli.

Brak jest pociągów, brak autobusów. Rozkłady jazdy są tak dostosowane, że kielce nie mogą liczyć na te najdogodniejsze środki lokomocji. Zresztą obok niedogodnych dla wycieczkowiczów rozkładu jazdy ruch pociągów przechodzących przez Kielce jest minimalny i ogranicza się do kilku zaledwie pociągów na dobę.

Trudno jest wymagać aby PKP. zwiększyła liczbę pociągów przechodzących przez stację Kielce. co byłoby wielce kosztowne i ryzykowne. W dzisiejszych warunkach kwestie dogodnych połączeń Kielc z ośrodkami podmiejskimi rozwiązać należy przez komunikację autobusową wprowadzając zwłaszcza w dni świąteczne dodatkowe wozy na szlakach wycieczkowych.

Dotychczas kursuje zaledwie znikoma liczba autobusów P. K. P. oraz opłakany pod każdym względem tabor gruchotów w postaci autobusów prywatnych i taksówek. Coraz częściej widuje się również na podmiejskiej szosie średniowieczne karoce i fury zaprzągnięte w dychawiczną szkapę, wyładowane po brzegi pasażerami.

Pomijając już ten ostatni wymowny obrazek, ilustrujący rozwój motoryzacji—trudno jest wyobrazić sobie stanowisko rozlicznych towarzystw i komisyj turystycznych w Kielcach. które dotychczas nie potrafiły wywalczyć możliwych warunków komunikacyjnych dla ruchu turystycznego i wycieczkowego.

Cukrownictwo na F. O. N.

Na ręce p. wojewody kieleckiego dr. Dziadosza w imieniu Zarządu T-wa Fabryk Cukru i Rafinerii Łubna i Szreniawa złożył dyrektor cukrowni inż. Jan Kurzewski — złotych 7.500 na cel Funduszu Obrony Narodowej.

W odpowiedzi na wysoce obywatelski ten czyn p. wojewoda wystosował do Zarządu T-wa serdeczne podziękowanie.

W chlewie miał sypialnię

Wstrząsające samobójstwo 84-letniego starca

We wsi Granów, gm. Kacice, pow. miechowskiego zamieszkiwał 84-l[illegible] Szymon Pierzchała, który już od szeregu lat sypiał w chlewie usunięty mieszkania przez wyrodnego syna i synową.

Rozgoryczony do świata starzec postanowił położyć kres swemu życiu i powiesił się.

Rano znaleziono już sztywne zwłoki Pierzchały wiszące u powały chlewika, gdzie spędził resztki swego żywota.

Furiat podpalił dom

Trwająca od dni kilku słoneczna pogoda dopomogła do szeregu pożarów, jakie wybuchły w różnych miejscowościach woj. kieleckiego, niszcząc mienie ubogiej ludności.

* * *

W nocy we wsi Siucice, gm. Machory, pow. opoczyńskiego, w zabudowaniach Nowak Marianny wybuchł pożar, który zniszczył stodołę, oborę, szopę i narzędzia gospodarskie, ogólnej wartości 2000 zł.

Pożar powstał z podpalenia którego dopuścił się rajzer Dzik Stanisław. Dzik został zatrzymany i osadzony w areszcie.

Z zachowania się jego należy wnioskować, że jest on upośledzony na umyśle.

* * *

W nocy o godz. 3 powstał pożar w zabudowaniach Włodarczyka Stefana we wsi Wrocimowice, pow. miechowskiego który zniszczył dach na domu i chlewie.

Pożar powstał prawdopodopodobnie z podpalenia.

Kina kieleckie:

Czwartek Spotkali się w Monte Carlo
Palace: Poświęcenie
WF. i PW Łowca przygód
Casino: Sonata księżycowa

Sygnatura Km. 341/37

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Kielcach rew. 3-go, Stanisław Janczur mający kancelarię w Kielcach przy ul. Sniadeckich Nr 33 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 maja 1937 r. o godz. 10 rano w Kielcach na miejscu zajęcia odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Michała Rudczyńskiego składających się z 3 szaf dębowych garderobianych rozbieranych, biurka dębowego, kredensu dębowego, maszyny do szycia firmy Singer i 100 kg słoniny oszacowanych na łączną sumę zł. 880.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 8 maja 1937 r.

Prenumerata miesięczna „Ilustrowanego Expressu Codziennego" łącznie z doręczeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście **40 gr.**, za tekstem **30 gr.** Ogłoszenia drobne **10 gr.** za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" **20 gr.** za słowo.
Komunikaty i wzmianki **1 zł.** od wiersza. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.